PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 238 (2881). LUBLIN, WTOREK, 6 PAŹDZ. 1953 R. A Cena 20 gr.

Wolność dla krajów Azji

Pod ciosami Armii Wyzwoleńczej kolonizatorzy francuscy opuścili część terenów Pathet Lao. Ludność entuzjastycznie witała wkraczające oddziały ludowe. Na zdjęciu: powitanie wojska przez ludność wyzwoloną z jarzma imperialistów.

(Fot. — CAF)

6 dalszych powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich kilku dniach 6 dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Są to powiaty: Rybnik, Będzin i Pszczyna w woj. stalinogrodzkim, Wołomin w woj. warszawskim, Końskie w woj. kieleckim oraz pow. Opole. Niektóre z tych powiatów znacznie wcześniej niż w roku ub. wykonały 90 proc. rocznego planu skupu. Np. pow. Wołomin — o 5 tygodni wcześniej, a pow. Pszczyna — o miesiąc wcześniej.

Ci chłopi z wymienionych powiatów, którzy już w całości odstawili wyznaczone im ilości zboża dla państwa, zwolnieni zostali z obowiązku miarek i odsypów. Ogółem w kraju do 5 bm. plan obowiązkowych dostaw zboża w co najmniej 90 proc. wykonało 15 powiatów z czego najwięcej w woj. stalinogrodzkim — 4 oraz w woj. warszawskim — 3.

Ci, którzy wykonali zobowiązania — wzorem i przykładem

Każdego dnia zwiększa się liczba chłopów pracujących, którzy wykonali całkowicie swe zobowiązania wobec państwa. Kim są ci, którzy jako pierwsi wykonali swe zobowiązania?

Są to gorący patrioci ludowej ojczyzny — partyjni i bezpartyjni, godni wzoru i naśladownictwa przodownicy gromady.

Godni wzoru i naśladownictwa, bo swą postawą dali najwyraźniejszy dowód swego patriotyzmu i poparcia dla polityki państwa.

Ileż to razy, gdy w zagrodach rytmicznie pracowały młocarnie podsuwał się z boku kułak i jątrzył:

— Nie młóć, masz przecież czas. Czego ci się spieszy?

Ileż to razy, gdy napełniali worki ziarnem, wróg szeptał:

— Poczekaj z dostawą, zmniejszą wymiary. Nie trzeba będzie tyle oddać.

I jeszcze wtedy, gdy zaprzęgali wozy, aby udać się na punkt skupu, jeszcze wtedy bogacz szeptał:

— Jak się pośpieszysz, to się natniesz".

Lecz wzorowi gospodarze nie dają posłuchu wrogim nagabywaniom. Rozumieją swój obowiązek wobec ludowego państwa. Mocno na sercu leży im sprawa zaopatrzenia w chleb robotników w mieście i dlatego nie chcą zwlekać z wykonaniem swych obowiązków

Wykonując jako pierwsi swe obowiązki, czynem odpowiadają wrogowi na jego knowania, czynem manifestują wierność idei sojuszu z robotnikami.

Ale kto wykonał swe zobowiązania, ten nie może również obojętnie patrzeć na wahania sąsiadów, ten nie może obojętnie patrzeć na to, że gromada nie dotrzymuje mu kroku.

Wzorowi przodujący chłopi, którzy sprzedali państwu zboże, winni być agitatorami w walce o terminowe dostawy. Oni potrafią tak po prostu, szczerze i od serca powiedzieć sąsiadom:

— Jakże chcesz kupować artykuły przemysłowe, kiedy nie zaopatrujesz w chleb tych, co te artykuły produkują?

— Jakże możesz mówić, że chcesz, aby na wsi było więcej towarów, kiedy nic sam dla tej sprawy nie robisz?

— A jak walczysz o pokój, o umocnienie naszego kraju, kiedy nie sprzedajesz zboża potrzebnego miastu?

— A jak kochasz swą ojczyznę? Jak pokażesz, żeś jej wierny syn, skoro nie wypełniasz swego obywatelskiego obowiązku! Pomyśl o tym sąsiedzie. A jak pomyślisz, to i zrozumiesz: trzeba sprzedać zboże państwu.

Przodownicy gromadzcy, to ci, na których winny się oprzeć nasze organizacje partyjne w pracy uświadamiającej.

Niech więc w jednym szeregu z działaczami partyjnymi idą do swych sąsiadów chłopi-przodownicy!

Niech na honorowych tablicach przodowników gromadzkich widnieją ich nazwiska!

Niech cała gromada zna swych wzorowych sąsiadów, godnych szacunku i naśladownictwa — uświadomionych i ofiarnych chłopów pracujących! **(Sch)**

Trwa walka o realizację planów

Zwycięskie meldunki napływają z całego kraju

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach napłynęło wiele meldunków od załóg zakładów pracy o przedterminowym wykonaniu planu rocznego.

W woj. poznańskim 8 dalszych cegielni zameldowało o wykonaniu rocznego planu produkcji cegły surowej.

Załoga Poznańskich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego, która również zameldowała już o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych na rok 1953, znacznie rozszerzyła w rb. asortyment wyrobów. M. in. podjęto produkcję podnośników samochodowych do wozów „Warszawa" oraz wielu urządzeń szpitalnych jak wózki do przewożenia łóżek z chorymi, wózki do przewożenia niemowląt w klinikach, łaźnie wodne itp.

Po przodującym w **Polskiej Marynarce Handlowej** statku „Bytom", którego załoga pierwsza doniosła o wykonaniu planu rocznego, o takim sukcesie osiągniętym na 100 dni przed terminem w zakresie przewozów w tonach i tonomilach doniosła radiotelegramem z morza załoga statku „Puck".

Fabryka Cukrów „Kujawianka" we Włocławku wykonała plan roczny pierwsza spośród wszystkich zakładów podległych CZP Cukierniczego. Do końca roku załoga fabryki wyprodukuje dodatkowo 720 ton wyrobów cukierniczych.

Załoga przodującej w kraju **jeleniogórskiej ekspozytury towarowej PKS** wykonała roczny plan spedycyjny na r. 1953 już w dniu 18 września. Wielki wkład w odniesiony sukces dali kierowcy pracujący pod hasłem „Mój samochód świadczy o mnie".

Budowa fabryki armatur w Kielcach

KIELCE (PAP). — W Kielcach powstaje pierwsza w kraju fabryka wysokoprężnych armatur (części do kotłów) niezbędnych dla przemysłu. Obecnie jeszcze armatury tego typu sprowadzane są z zagranicy.

Budowa tego poważnego obiektu prowadzona jest w oparciu o radziecką dokumentację techniczną i dostawy najnowocześniejszych maszyn z ZSRR.

Uroczystości ku czci Jana Ostroroga — wielkiego postępowego działacza epoki Odrodzenia

POZNAŃ (PAP). — W Ostrorogu, w woj. poznańskim, odbyła się w dniu 4 bm. uroczystość ku czci wielkiego humanisty, wybitnego męża stanu, czołowego działacza polskiego Odrodzenia — Jana Ostroroga. Na uroczystość przybyły tysięczne rzesze okolicznych chłopów, robotników PGR, delegacje robotników z Poznania i Szamotuł.

W uroczystości wzięli udział: zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, wiceminister Kultury i Sztuki — Jan Wilczek, przedstawiciele władz miejscowych oraz świata nauki i kultury.

Przemówienie o życiu i znaczeniu głębokich postępowych myśli zawartych w dziełach Jana Ostroroga, wygłosił zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski.

Obszerny referat o działalności i znaczeniu reformatorskich prac Jana Ostroroga na tle epoki Odrodzenia wygłosił dr Waldemar Voise. Po przemówieniach przy dźwiękach Hymnu Narodowego, zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski dokonał odsłonięcia pamiątkowego obelisku ku czci Jana Ostroroga. Następnie po odczytaniu uchwały Prez. MRN w Ostrorogu w sprawie nazwania miejscowej szkoły podstawowej imieniem Jana Ostroroga, wiceminister Jan Wilczek dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej na frontowej ścianie budynku szkolnego.

Uroczystość oficjalną zakończyła bogata część artystyczna.

ONZ musi być organizacją powszechną

Specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpatruje obecnie zagadnienie przyjęcia w poczet członków ONZ 14 państw: Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Finlandii, Włoch, Portugalii, Irlandii, Jordanii, Austrii, Cejlonu, Nepalu i Libii.

Zgodnie z art. 4 Karty Narodów Zjednoczonych, przyjęcie w poczet członków ONZ możliwe jest dla wszystkich państw miłujących pokój. Ale Stany Zjednoczone i inne kraje bloku imperialistycznego inaczej zapatrują się na to zagadnienie i uzależniają przyjmowanie do ONZ od ustroju politycznego danego państwa.

Uprawiają obcą duchowi Karty politykę dyskryminacyjną, sprzeciwiają się one przyjęciu w poczet członków ONZ krajów o ustroju demokratycznym. Posuwają się one do tego, że krajom demokracji ludowej, starającym się o przyjęcie do ONZ, stawiają żądania nie mające nic wspólnego z Kartą NZ. Dochodziło już do tego, że jako warunek przyjęcia stawiali tym krajom konieczność... zmiany ich ustroju politycznego.

Takie stanowisko, będące wyrazem bezsilnej nienawiści imperialistów do ustroju demokracji ludowej, jest próbą ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw.

Amerykańscy imperialiści popierają zgłoszenia do ONZ takich krajów, jak np. Włochy czy Portugalia, gdyż kraje te należą do agresywnego paktu atlantyckiego. Amerykańscy imperialiści wiedzą, że będą mogli liczyć na to, że delegat portugalski czy włoski będzie głosował po ich myśli.

Związek Radziecki, Polska i inne kraje obozu pokoju, wierne zasadom Karty NZ, wychodząc z założenia, że Organizacja Narodów Zjednoczonych winna być możliwie najszerszym przedstawicielem narodów, stoją na stanowisku jednoczesnego przyjęcia do ONZ 14 krajów, bez względu na ich ustrój polityczny.

Napięta sytuacja w Gujanie Brytyjskiej

NOWY JORK (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, w Gujanie Brytyjskiej trwa od przeszło dwóch tygodni strajk robotników plantacji cukrowych i cukrowni, którzy domagają się oficjalnego uznania ich związku zawodowego.

Gujana Brytyjska jest kolonią, której obszar wynosi około 230 tysięcy kilometrów kwadratowych, a ludność liczy około 410 tysięcy mieszkańców. Głównym artykułem eksportowym kolonii jest cukier, wskutek strajku cały przemysł cukrowy został sparaliżowany.

Na znak solidarności z robotnikami plantacji cukrowych ogłosili strajk robotnicy portowi, robotnicy szeregu fabryk przemysłu drzewnego oraz urzędnicy państwowi. Mimo fali protestów, tzw. Rada Ustawodawcza Gujany Brytyjskiej od dłuższego czasu nie rozpatruje projektu ustawy przewidującej oficjalne uznanie związków zawodowych, w tym również związku zawodowego robotników przemysłu cukrowego. Na znak protestu przeciwko odmowie rozpatrzenia projektu tej ustawy podało się do dymisji 5 ministrów i 15 posłów do izby niższej rady ustawodawczej, należących do ludowej partii postępowej.

Władze brytyjskie obawiają się, że w Gujanie ogłoszony będzie strajk powszechny, i są poważnie zaniepokojone rozwojem wydarzeń w kolonii.

»Walczyć będziemy wytrwale o umocnienie pokoju«

List załogi Zakładów Komunikacyjnych w Rostock do robotników Lublina

Załoga Zakładów Komunikacyjnych w Rostock (NRD) wysłała na ręce Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Lublinie do robotników Lublina list, który głosi m. in.:

„Kochani Koledzy i Towarzysze!

Z ogromnym zadowoleniem przyjęliśmy Waszą rezolucję z dn. 29 czerwca br., przesłaną do ambasady NRD w Warszawie.

Dziękujemy Wam za wyrazy solidarności i pomoc, jaką nam okazujecie w naszej ciężkiej walce o jedność Niemiec i pokój.

Wytężamy wszystkie nasze siły, by nie tylko wykonać, ale przekroczyć nasz wielki Plan 5-letni. Nasz Plan 5-letni ma ogromne znaczenie zarówno dla podniesienia stopy życiowej mas pracujących jak i dla zjednoczenia Niemiec oraz utrwalenia pokoju. Zdają sobie z tego sprawę nasi wrogowie, imperialiści amerykańscy i ich zachodnio-niemieccy poplecznicy, jak Adenauer, Kaiser i inni, dlatego też próbują różnymi sposobami i prowokacjami przeszkodzić nam w jego realizacji, rozbić jedność klasy robotniczej i wciągnąć naród niemiecki w nową wojnę w obronie ich brudnych interesów. To im się jednak nie uda. Pod przewodnictwem partii klasy robotniczej, naszej SED, rozbiliśmy prowokację w dniu 17 czerwca br. i zdyscyplinowani, nieugięci stanęliśmy do pracy. Dzięki postanowieniom i uchwałom naszego Rządu, wspaniałej pomocy Związku Radzieckiego i Waszej Ludowej Rzeczypospolitej, życie nasze — ludzi pracy — uległo znacznej poprawie. I dlatego prosimy Was, byście zechcieli przyjąć nasze, jak i wszystkich kolegów i koleżanek oraz towarzyszek i towarzyszy, gorące podziękowanie.

Przyrzekamy Wam, że wraz z Wami, ramię przy ramieniu, walczyć będziemy wytrwale o umocnienie pokoju".

W telegraficznym skrócie

* Zespół konstruktorów i robotników woroszyłowgradzkiej fabryki parowozów na Ukrainie skonstruował potężny parowóz do pociągów towarowych — parowóz „1-5-1".

Pod względem zużycia paliwa parowóz „1-5-1" jest mniej więcej o 15% oszczędniejszy od innych.

* W Komisji do spraw gospodarczych i finansowych Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem Rady Ekonomicznej i Społecznej o rozszerzonym programie pomocy technicznej dla krajów gospodarczo zacofanych.

Przedstawiciele Arabii Saudyjskiej, Filipin, Indii, Argentyny, Pakistanu, Gwatemali, Indonezji i innych krajów podkreślali w swych przemówieniach doniosłość znaczenia faktu, iż rządy ZSRR, Polski i Czechosłowacji postanowiły poczynić znaczne wkłady do funduszu ONZ na pomoc techniczną dla krajów gospodarczo zacofanych.

* Agencja Reutera donosi z Teheranu, że przed tamtejszym trybunałem wojskowym rozpoczął się proces b. premiera irańskiego Mossadika.

* Radio londyńskie podało, że 4 bm. zakończyły się wielkie manewry wojskowe krajów bloku atlantyckiego. Manewry te odbyły się we wschodniej części Oceanu Atlantyckiego. W manewrach brało udział 300 okrętów wojennych i 1000 samolotów.

* W parlamencie włoskim toczyła się dyskusja nad budżetem państwowym. Izba Deputowanych rozpatrywała budżety poszczególnych ministerstw. Minister finansów Vanoni odpowiadając na wystąpienia niektórych deputowanych omówił sytuację ekonomiczną i finansową Włoch. Przyznał on m. in., że „zasadniczy problem polega na tym, że rząd rozporządza niedostatecznymi środkami, które nie odpowiadają rosnącym potrzebom ludności".

Każdy chłop małorolny-aktywistą w walce o realizację planów skupu zboża!

Nawet prasa burżuazyjna musi stwierdzić: narody mają dość »zimnej wojny«

Nota radziecka do rządów Francji, Anglii i USA
w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych wywołała duże wrażenie na całym świecie

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS podaje przegląd odgłosów prasy zagranicznej na notę rządu radzieckiego do rządów Francji, Anglii i USA w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych. W przeglądzie tym czytamy m. in.:

We wszystkich krajach obozu demokratycznego powitano z ogromnym zadowoleniem notę rządu radzieckiego do rządów Francji, Anglii i USA w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych. Prasa tych krajów podkreśla, że głównym celem radzieckiej polityki zagranicznej jest pokój. W nocie radzieckiej do trzech mocarstw zachodnich znalazło dobitne odzwierciedlenie dążenie rządu radzieckiego do osłabienia napięcia międzynarodowego, do pokojowego uregulowania międzynarodowych spraw spornych.

W krajach kapitalistycznych cała prasa przywiązuje wielkie znaczenie do noty radzieckiej i poświęca jej wiele komentarzy.

Pierre Courtado, nawiązując do noty rządu radzieckiego, pisze w „L'Humanité":

„Niezależnie od poglądów na temat wewnętrznego reżimu Chin, to czyż można negować absurdalność dążeń do uregulowania zagadnień krajów azjatyckich bez udziału tego kraju? Czyż można negować, że redukcja zbrojeń i zakaz propagandy wojennej przyczynią się do osłabienia napięcia międzynarodowego? Czyż można negować, że zawarcie rozejmu w Korei stworzyło ku temu korzystne warunki? Czyż można negować, że pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej zależy w ostatecznym rachunku od samych Niemców i że w szczególności wolne wybory w Niemczech mogą być prawomocne jedynie w wypadku, jeśli zostaną przeprowadzone bez żadnej presji z zewnątrz? Czyż można wreszcie negować, że ratyfikacja układów z Bonn i Paryża, oznaczających „włączenie" części Niemiec do koalicji, uniemożliwi zjednoczenie Niemiec w jednolite państwo?

A przecież to właśnie są główne tezy noty radzieckiej. Jeśli chodzi o kwestię niemiecką, w której pokojowym rozwiązaniu Francja jest żywotnie zainteresowana, to w propozycji radzieckiej nie ma żadnego punktu, z którym by nie mógł się niezwłocznie zgodzić rząd francuski, godny tego miana".

Dziennik „Figaro" pisze:

„ZSRR przywiązuje widocznie większe znaczenie do konferencji pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chin komunistycznych w celu uregulowania wszystkich spraw spornych, będących źródłem napięcia międzynarodowego, aniżeli do konferencji czterech mocarstw w sprawach niemieckiej i austriackiej. Co się tyczy sposobu uregulowania kwestii niemieckiej, to ZSRR podtrzymuje swe propozycje, zawarte w poprzednich notach do mocarstw zachodnich".

Dziennik „Monde" snuje w artykule redakcyjnym przypuszczenia na temat **„głębokich motywów"** stanowiska radzieckiego. Zdaniem dziennika, stanowisko to tłumaczy się prawdopodobnie tym, że mocarstwa zachodnie, być może, **„liczą na wykorzystanie fiaska konferencji czterech mocarstw, jako dowodu braku dobrej woli ze strony ZSRR, by następnie posunąć naprzód sprawę ratyfikacji układów z Bonn i Paryża".**

Prasa angielska również komentuje szeroko notę rządu radzieckiego.

„Times" pisze w artykule redakcyjnym:

„Propozycja, by przedstawiciele pięciu mocarstw spotkali się w celu omówienia sytuacji międzynarodowej, jest propozycją tego rodzaju, która powinna zwrócić na siebie uwagę. Jednakże praktycznie nie można żywić nadziei na zwołanie takiej konferencji, jeśli nie odbędzie się konferencja poljtyczna w sprawie Korei i nie przyniesie dobrych wyników".

„Część noty radzieckiej, dotycząca Niemiec — kontynuuje „Times" — **wymaga skrupulatniejszego przestudiowania i przedstawia więcej trudności. Konferencja przedstawicieli czterech mocarstw w celu omówienia wszystkich aspektów kwestii niemieckiej jest niewątpliwie ponętna, a jednocześnie kryje ona w sobie nader realne niebezpieczeństwo..."**

„Niebezpieczeństwo" to dziennik upatruje w fakcie, że rząd radziecki uważa za niezbędne **„utworzenie przede wszystkim rządu ogólnoniemieckiego z przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich".** Mocarstwa zachodnie **„nie mogą nigdy się zgodzić na taki rząd"** — podkreśla „Times", lecz dodaje przy tym: **„Jednakże powinny one pamiętać, że opinia publiczna w niektórych krajach zachodnich, zwłaszcza we Francji, nie chce się zgodzić na remilitaryzację Niemiec zachodnich w ramach europejskiej wspólnoty obronnej".**

Artykuł redakcyjny w dzienniku „News Chronicle" stwierdza m. in.:

„Jest rzeczą zupełnie jasną, że Zachód będzie musiał ostatecznie rozstrzygnąć sprawę, którą dotychczas wolał omijać: na jakich warunkach my — Stany Zjednoczone, Anglia i Francja łącznie — gotowi jesteśmy rozpatrzyć kwestię przyjęcia Chin komunistycznych do organizacji międzynarodowych. Nie tylko w Waszyngtonie wyznają oficjalnie pogląd, że rząd chiński nigdy nie powinien zostać dopuszczony do Organizacji Narodów Zjednoczonych, lecz również w autorytatywnych kołach Londynu nie uważają, że komunistów chińskich należy niezwłocznie dopuścić do tej organizacji. Mimo to jednak prędzej czy później wypadnie dojść do porozumienia w sprawie linii politycznej, która będzie przebiegała gdzieś pomiędzy „nigdy" a „niezwłocznie.".

„Daily Express" oświadcza w artykule redakcyjnym, że **„pragnienie narodu zawarcia porozumienia z Rosją jest silne..."**

Dzienniki amerykańskie opublikowały na czołowym miejscu komunikat o nocie radzieckiej do trzech mocarstw zachodnich.

„New York Times" pisze w artykule wstępnym: **„...Konferencja pięciu mocarstw takiego typu, jak proponowana, oznaczałaby niewchronnie powszechne uznanie Chin komunistycznych przez Zachód, co w chwili obecnej jest całkowicie nie do przyjęcia dla Stanów Zjednoczonych".**

Dziennik „New York Herald Tribune" opublikował doniesienie swego korespondenta waszyngtońskiego Russela, który informuje, że reakcja Departamentu Stanu na notę radziecką w sprawie niemieckiej **„nie pozostawia żadnej wątpliwości, iż Stany Zjednoczone odrzucą propozycje rosyjskie".**

„Widocznie — pisze korespondent — **wśród urzędników Departamentu Stanu panuje ukryty niepokój, że nota radziecka może wywołać większe zainteresowanie w Londynie i Paryżu, aniżeli w Waszyngtonie, Stany Zjednoczone już dawno ustosunkowują się chłodno do idei odbycia konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w sprawie niemieckiej, chyba, że miałaby ona jak najbardziej ograniczony porządek dzienny.**

Występują one jeszcze bardziej stanowczo przeciw jakiejkolwiek konferencji z udziałem przedstawicieli Chin komunistycznych. Jednak że w Londynie i Paryżu wielu działaczy społecznych i politycznych od dawna już dąży do przeprowadzenia jakiejkolwiek konferencji na wyższym szczeblu, która rokowałaby osłabienie zimnej wojny".

Uchwała Prezydium ZG ZMP o uczczeniu przez młodzież X rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego

Prezydium ZG ZMP podjęło uchwałę o uczczeniu przez młodzież X rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Uchwała stwierdza m. in.:

„X rocznica powstania pierwszych oddziałów Ludowego Wojska Polskiego — święto żołnierzy — jest zarazem świętem całej młodzieży polskiej.

Witając X-lecie Wojska Polskiego ZMP-owcy i organizacje ZMP winny wzmóc swą pracę dla rozwijania i umacniania siły naszej Ojczyzny".

Prezydium Zarządu Głównego ZMP wszystkim organizacjom i członkom związku poleca m. in.

„Szerzej rozwinąć pracę polityczno - wychowawczą, w celu zapoznania młodzieży z wielowiekową historią szlachetnych zmagań narodu polskiego w jego walce o postęp, o wolność, niepodległość i wyzwolenie społeczne. Zapoznawać młodzież z bojowymi tradycjami i wspaniałym szlakiem bojowym Wojska Polskiego i wyjaśniać jego ludowy charakter — pierwszego w dziejach Polski wojska robotników i chłopów. Na przykładzie życia i walki naszych bohaterów narodowych, pogłębiać u młodzieży uczucia żarliwego patriotyzmu i internacjonalizmu, uczyć ją męstwa i poświęcenia w służbie dla Ojczyzny.

Szeroko popularyzować idee nierozerwalnego braterstwa broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką, wychowując młodzież na wspaniałych wzorach walki młodzieży radzieckiej w obronie Ojczyzny, budzić wśród młodzieży głęboką nienawiść do wrogów i wzmacniać nieustannie jej czujność rewolucyjną.

Wyjaśniać całej młodzieży, że służba w wojsku jest zaszczytnym, patriotycznym obowiązkiem obywatela. Organizacje ZMP-owskie winny przygotować każdego młodego Polaka do godnego wypełnienia tego obowiązku a najlepszą młodzież kierować do szkół oficerskich".

Depesza
Marszałka Rokossowskiego do min. Czepiczki

I zastępca Przewodniczącego Rządu i Minister Obrony Narodowej Republiki Czechosłowackiej
Generał Armii dr Alexej Czepiczka
Praga

W dniu święta Czechosłowackiej Armii Ludowej proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia i jak najlepsze życzenia dla Was i żołnierzy Czechosłowackich Sił Zbrojnych od żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i ode mnie osobiście.

Stale pogłębiająca się przyjaźń między obu bratnimi armiami, nierozerwalnie związanymi braterstwem broni i idei z potężną Armią Radziecką, przyczynia się do dalszego umacniania niepodległości i suwerenności naszych krajów oraz służy wielkiej sprawie utrwalenia pokoju na świecie.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Strajk pracowników francuskich poczt telegrafu i telefonów trwa z niesłabnącą siłą

PARYŻ (PAP). Proklamowany w dniu 1 października przez Krajową Konferencję Pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonów „Tydzień walki o zaspokojenie żądań" pomyślnie przebiega na terenie całej Francji.

Walka pracowników poczt, telegrafu i telefonów przeciwko potrąceniom za udział w strajku sierpniowym oraz na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy — trwa z niesłabnącą siłą. Cechą charakterystyczną „Tygodnia walki" jest zespolenie się pracowników, należących do różnych związków zawodowych oraz powstawanie coraz liczniejszych komitetów jedności działania.

Przegląd prasy

»Słowo Powszechne«
o ostatniej deklaracji Episkopatu

Deklaracja Episkopatu polskiego z 28 września, przyjęta przez wszystkich Polaków — wierzących i niewierzących — jako poważny element normalizacji stosunków między Państwem i Kościołem, służąc równocześnie umocnieniu jedności narodu polskiego — spotkała się z nieukrywaną wrogością wszystkich kół międzynarodowej reakcji. Reakcyjna prasa kapitalistyczna nie szczędzi niewybrednych ataków, pełnych „krytyki" deklaracji Episkopatu. Gdzie leży źródło tej wrogości?

Interesujące uwagi na ten temat zamieszcza w artykule wstępnym katolicki dziennik „Słowo Powszechne" z dnia 2 października br. Cytując jedno ze zdań deklaracji, które stwierdza, że *„Episkopat, który potępiał tworzenie i działalność ośrodków dywersyjnych przeciw państwu, odgradza się od atmosfery sprzyjającej takiej działalności i uważa, że powinna ona ulec zasadniczej zmianie"*, autor artykułu pisze:

„Oczywiście nie podoba się to wrogom Polski Ludowej, którzy od dawna usiłują wichrzyć i jątrzyć w naszym kraju na gruncie różnic światopoglądowych, którzy bez powodzenia usiłowali i usiłują wśród katolików polskich szukać sojuszników dla działalności sabotażowej i dywersyjnej, którzy usiłują wiązać Kościół katolicki w Polsce, wbrew jego interesom, że skompromitowanym już na zawsze ustrojem kapitalistycznym i przeciwstawiać budowanemu przez cały naród ustrojowi sprawiedliwości społecznej, opartemu na zasadach socjalistycznych, którzy usiłują w sumieniu katolików polskich wszczepiać fałszywy i nieistniejący w istocie rzeczy konflikt między obowiązkami wobec ojczyzny ludowej i wobec Kościoła. Wszystkie zaś te usiłowania idą w jednym kierunku, aby rozbijać spoistość wewnętrzną naszego narodu, osłabiać jego czujność i kamuflować proces odbudowy i przebudowy kraju i w ten sposób przygotowywać sobie grunt do planowanej wojny zaborczej, do nowego „Drang nach Osten".

Proces biskupa Kaczmarka ujawnił szereg niezbitych faktów wrogiej Polsce działalności części kleru katolickiego. Co, w związku z tym nie podoba się autorom szeregu „krytyk" z prasy kapitalistycznej?

„Deklaracja Episkopatu — pisze autor artykułu — *która potępia fakty ujawnione w procesie ks. bp. Kaczmarka i która zobowiązuje się, że nie będzie tolerowane wkraczanie przez kogokolwiek z duchowieństwa na drogę szkodzenia ojczyźnie, może przecież zniweczyć ostatnie nadzieje wrogów Polski na jakiekolwiek oparcie wewnątrz kraju".*

„Słowo Powszechne" wśród przyczyn ataków wrogiej naszemu narodowi prasy kapitalistycznej wymienia dalej stanowisko Episkopatu polskiego wobec szowinistycznej, antypolskiej propagandy zachodnio-niemieckich rewizjonistów, korzystających z pełnej opieki imperializmu amerykańskiego.

„Nie podoba się oczywiście dalej wrogom Polski Ludowej — pisze „Słowo Powszechne — deklaracja Episkopatu, kiedy mówi ona o konieczności przeciwstawiania się rewizjonistom zachodnio - niemieckim i ich atakom na nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie, przeciwstawia się ona stanowczo antypolskiej i rewizjonistycznej postawie i akcji pewnego odłamu hierarchii i dużej części kleru niemieckiego, powołujących się przy tym — nie bez podstaw — na autorytet Stolicy Apostolskiej.

Wiadomo, dlaczego imperializm amerykański i wszystkie z nim sprzymierzone siły podsycają dziś rewizjonizm w zachodnich Niemczech. Pragną oni otumanić naród niemiecki i zmobilizować go w szeregi neohitlerowskiej armii dla nowej agresji. Podbudową ideologiczną tej nowej agresji ma zaś być „obrona chrześcijaństwa", „obrona chrześcijańskiej kultury". To nadużywanie religii i autorytetu Kościoła stało się zbyt przejrzyste i zbyt brutalne, aby nie spotkało się z protestem, szczególnie katolicyzmu polskiego, bo przecież w Polsce w pierwszym rzędzie wymierzony jest teutoński miecz Krzyżaków XX wieku".

Artykuł „Słowa Powszechnego" kończy się słowami:

„Sprawa jest jasna. Deklaracja Episkopatu, która zawiera dobro Kościoła, jego misji religijnej w Polsce Ludowej, i dobro narodu, stanowi uderzenie w te wszystkie siły na Zachodzie, które pod maską „chrześcijańskiej" frazeologii szykują się do nowej wojny".

Dowództwo wojsk hinduskich w Korei demaskuje kłamstwa prasy amerykańskiej

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Przedstawiciele Indii w Komisji repatriacyjnej państw neutralnych opublikowali oficjalne oświadczenie, w którym demaskują doniesienia prasy amerykańskiej, świadomie stawiające w fałszywym świetle działalność komisji.

Prasa amerykańska posługiwała się ostatnio najwierutniejszymi kłamstwami i oszczerstwami w celu zamaskowania faktu, iż coraz więcej jeńców ludowych zgłasza chęć repatriacji.

Przedstawiciele Indii przytaczają w swym oświadczeniu charakterystyczny przykład oszukańczych metod, jakimi posługuje się oficjalna prasa amerykańska. Przykładem tym jest zamieszczona w dniu 30 września przez amerykański dziennik „Stars and Stripes" fotografia z odpowiednim podpisem, głoszącym, iż wartownicy hinduscy zmuszeni są siłą wnosić jeńców północno-koreańskich i chińskich do obozów w strefie zdemilitaryzowanej. Oświadczenie hinduskie stwierdza, że widoczny na fotografii jeniec był do tego stopnia wygłodzony i wyczerpany, że wartownicy hinduscy musieli go wnosić na rękach. Przeszło 100 osób — przedstawicieli komisji repatriacyjnej, oficerów hinduskich i dziennikarzy — było świadkami tego wydarzenia.

„Indie — głosi oświadczenie — *ubolewają, że tak odpowiedzialny dziennik amerykański, jakim jest „Stars and Stripes", mógł zamieścić wspomnianą fotografię, zaopatrując ją w podpis całkowicie zniekształcający prawdę".*

Oświadczenie premiera Nehru

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi:

Jak podaje Hinduskie Biuro Informacyjne, premier Nehru oświadczył na wiecu w Madrasie, że Azja dzisiejsza **„nie dopuści do tego, by uszczuplano jej interesy i by ją poganiano". „Jest rzeczą dość dziwną** — oświadczył Nehru — **że w Europie niektórzy nie wyzbyli się jeszcze myśli, że Azja wciąż jeszcze powinna znajdować się w ich obozie, mimo iż staje się ona niezawisłą... Nie zrozumieli oni wielkich zmian zachodzących w świecie i spowodowanych przez fakt, że zmienia się Azja i pojawiają się wielkie niezawisłe państwa".**

Nehru wskazał na wielkie zmiany, jakie zaszły w Azji, a w szczególności na utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. **„Czyżby ktoś wątpił, że istnieje państwo chińskie?** — oświadczył Nehru. — **Ma ono trwały rząd centralny. Przecież kwestia nie polega na tym, czy rząd ten podoba się nam, czy też nie. Faktem jest, że to wielkie państwo istnieje i rozciąga swą władzę na cały olbrzymi kraj. A mimo to są ludzie, którzy utrzymują, że jeśli o nich chodzi, to państwa tego nie ma". „Dla działaczy państwowych** dodał Nehru — **nie jest rzeczą zwykłą zamykanie oczu na to, co istnieje w sposób jawny i oczywisty".**

Stefan Matuszewski
Wiceprezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Umacniajmy przyjaźń ze Związkiem Radzieckim

PRACA TPP-R — NA NOWYM ETAPIE

Uchwały IV Zjazdu TPP-R, wytyczające główne kierunki działalności kulturalno - oświatowej Towarzystwa, postawiły zarówno przed Towarzystwem, jak i innymi organizacjami społecznymi poważne zadania: szerokie dotarcie z prawdą o Związku Radzieckim do wszystkich środowisk, do całego społeczeństwa polskiego, skoordynowanie działalności propagandowej wszystkich organizacji, znaczne zwiększenie szeregów Towarzystwa. Te zadania mogą być wykonane przy pełnej mobilizacji aktywu TPP-R, przy ścisłej współpracy i pomocy ze strony organizacji masowych.

Dziś, z perspektywy kilku miesięcy, można już w pewnej mierze ocenić osiągnięcia i braki na nowym etapie rozwojowym Towarzystwa.

WSPÓŁPRACA TPP-R Z ORGANIZACJAMI MASOWYMI

Dużym osiągnięciem jest ustalenie form współpracy TPP-R z masowymi organizacjami społecznymi — Związkami Zawodowymi, ZSCh, ZMP, Ligą Kobiet, SP, LPŻ, NOT i innymi. Aktyw związkowy i ZSCh brał czynny udział w przenoszeniu uchwał IV Zjazdu do kół TPP-R. Wespół z LPŻ Towarzystwo przeprowadziło tysiące odczytów, pogadanek i wieczornic, związanych z 35 rocznicą powstania Armii Radzieckiej. Wspólnie z Domem Książki w okresie „Dni Oświaty, Książki i Prasy przeprowadzono w klubach i świetlicach odczyty i pogadanki o znaczeniu wymiany kulturalnej między Polską a ZSRR, zorganizowano kiermasze, stoiska, wystawy książki i prasy radzieckiej, rozprowadzono dziesiątki tysięcy książek w zakładach pracy i gromadach.

Wespół z Ligą Kobiet zorganizowano obchody związane z Międzynarodowym Dniem Dziecka. Poprzez wystawy, plansze popularyzowano osiągnięcia w dziedzinie opieki nad dzieckiem w ZSRR i Polsce. W klubach TPP-R w Białymstoku, Gdańsku, Bydgoszczy, Olsztynie zorganizowano spotkania uczestniczek wycieczek do ZSRR z kobiecym aktywem Ligi Kobiet i TPP-R.

NOWE FORMY PRACY KULTURALNO - OŚWIATOWEJ

W działalności kulturalno - oświatowej Towarzystwa wprowadzono dużo nowych, ciekawych form propagandowych, zwiększyły się też zastępy aktywu społecznego. Ponad 250 tysięcy odczytów i pogadanek, 25 tysięcy wieczorów dyskusyjnych i około 50 tysięcy imprez artystycznych, przeprowadzanych w okresie półrocza na wsi i w mieście, świadczą o znacznym wzmożeniu akcji upowszechniania wiedzy o ZSRR.

Dzięki inicjatywie ogniw TPP-R były szeroko popularyzowane w wielu klubach i w zakładach produkcyjnych radzieckie metody pracy i doświadczenia. Aktywista TPP-R z Kutnowskiego Węzła Kolejowego w woj. łódzkim — Mieczysław Nowowiejski — pierwszy zastosował na swym parowozie metodę radzieckiego maszynisty, Siergieja Łunina. Dzięki przeprowadzonej przez miejscowe koła TPP-R szerokiej propagandzie osiągnięć radzieckich w kolejnictwie — metodą Łunina pracuje 80 drużyn parowozowych. Zwiększyło to znacznie przebieg dobowy parowozów, skróciło ich postoje przy naprawach oraz przyniosło kilka tysięcy złotych oszczędności.

Stalinogrodzki klub TPPR wespół z gabinetem technicznym Wojewódzkiego Domu Kultury zorganizował w Hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie wieczór wymiany doświadczeń pod hasłem: „W oparciu o doświadczenia podnosimy stan bezpieczeństwa i ochrony pracy". W wieczorze tym wzięło udział około 800 hutników i metalowców z terenu całego województwa.

Kluby w Białymstoku, Olsztynie, Stalinogrodzie wespół z ZSCh zorganizowały narady chłopów - miczurinowców z terenu województwa.

Wzmogła się znacznie działalność szkolnych kół przyjaciół ZSRR. W województwie poznańskim SKP wykonały w Międzynarodowym Dniu Dziecka szereg pięknych obrazków z życia dzieci radzieckich, jak: „Timur i jego drużyna" i „Czerwony Krawat". W „Dniach Oświaty Książki i Prasy" członkowie SKP rozprowadzali wśród ludności książki, urządzali szkolne wystawy, kiermasze i loterie.

Szkolne koła przyjaciół ZSRR powiatu Elbląg zorganizowały 362 imprezy we własnych szkołach oraz w zakładach pracy i w gminach powiatu. Najlepiej pracowało koło przy Szkole Pielęgniarek, które przeprowadziło 13 odczytów, 172 pogadanki oraz 27 imprez artystycznych, z tego 19 na wsi, SKP przy Szkole Ogólnokształcącej Nr 1 wyróżniło się propagandą czytelnictwa książek autorów radzieckich, SKP szkoły TPD Nr 3 — opieką nad grobami poległych żołnierzy radzieckich.

NAUCZANIE JĘZYKA ROSYJSKIEGO

W zakresie nauczania języka rosyjskiego Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i organizacje społeczne wchodzące w skład Komisji Międzyorganizacyjnej do Spraw Nauczania Języka Rosyjskiego poszczycić się mogą dużymi osiągnięciami. Od 1 marca do października ilość kursów wzrosła z 3515 do 4560.

Już w bieżącym roku rozpoczęły pracę w niektórych miejscowościach zespoły miłośników języka rosyjskiego. Zespół taki, istniejący przy klubie TPPR w Poznaniu, zorganizował m. in. odczyt pt. „Rozwój języka rosyjskiego na przełomie XVIII i XIX wieku", który wygłosił profesor Uniwersytetu Smoleńskiego, Piotr Tołkaczow. Impreza ta zgromadziła ponad 200 osób — lektorów wyższych uczelni, nauczycieli kursów języka rosyjskiego, nauczycieli różnych szkół i innych członków zespołu.

Komisje Międzyorganizacyjne winny zatroszczyć się o to, ażeby zespoły miłośników języka rosyjskiego powstały przy wszystkich klubach TPP-R, klubach racjonalizatorów i świetlicach. Zespoły miłośników języka rosyjskiego są najpewniejszą formą opieki nad absolwentami kursów w zakresie pogłębienia znajomości języka rosyjskiego, podnoszenia kwalifikacji zawodowych, poznawania kultury radzieckiej.

PRACA KLUBÓW I DOMÓW KULTURY

Poważnym osiągnięciem jest coraz szersze wprowadzanie problematyki przyjaźni polsko-radzieckiej do codziennych zajęć placówek kulturalno-oświatowych, domów kultury i świetlic. Znajduje to wyraz w naradach roboczych z aktywem kulturalno-oświatowym tych organizacji, w imprezach organizowanych wspólnie z klubami wojewódzkimi TPPR.

Klub Towarzystwa w Gdańsku np. przeprowadził imprezy w Fabryce Kwasu Siarkowego, w Fabryce Cukrów w Oliwie, w jednostkach wojskowych. Klub dopomagał kołom TPPR i radom zakładowym w organizowaniu imprez w zakładach pracy. Klub w Białymstoku przeprowadza okresowo narady z kierownikami świetlic zakładowych, z przewodniczącymi Szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR, z nauczycielstwem, zapoznając ich z aktualną problematyką Towarzystwa. Klub poznański zorganizował 22 imprezy dla różnych środowisk, jak: pracowników służby zdrowia, pracowników przemysłu spożywczego, Zakładów im. Stalina, działkowiczów, pracowników PGR.

UMASOWIENIE TPPR

Wzmożona działalność propagandowa, współdziałanie organizacji społecznych przyczyniły się do umasowienia szeregów Towarzystwa. W toku kampanii wyborczej w kołach TPPR w „Miesiącu umasowienia przyjaźni polsko-radzieckiej na wsi" skrystalizowały się formy współpracy między organizacjami, wyrósł nowy, ofiarny aktyw społeczny.

W województwie łódzkim żywy udział w kampaniach organizowanych przez TPPR wzięły rady narodowe. W powiecie Rawa Mazowiecka prezydia GRN w Walowicach i Rzeczycy okazały dużą pomoc w organizacji kół Towarzystwa. Sekretarz Prezydium GRN w Walowicach, Władysław Skurkowski, pełniący funkcję przewodniczącego Zarządu Gminnego TPPR, zmobilizował aktyw gminny do sprawnego i terminowego przeprowadzenia wyborów i przyczynił się do zorganizowania kół TPPR w każdej gromadzie. Prezydium PRN w Radomsku pomaga wraz ze swym aktywem w oddziaływaniu TPPR na wieś. Postawiło ono sprawę umasowienia TPPR na naradzie przewodniczących i sekretarzy prezydiów GRN, jako sprawę bardzo ważną. W wyniku tego w wielu gminach istnieje pomoc dla zarządów gminnych TPPR ze strony rad.

W województwie białostockim zarządy powiatowe nie ograniczyły się do mechanicznego przeprowadzenia zebrań wyborczych. Poprzedziły je szeroką akcją przygotowawczą, wspólnym omówieniem zagadnień z podstawowymi organizacjami partyjnymi, radą zakładową i organizacjami masowymi.

USUNĄĆ BRAKI W NASZEJ PRACY

Te niewątpliwe osiągnięcia nie mogą przysłonić braków w pracy Towarzystwa. Jeszcze wciąż niedostateczna jest współpraca między Towarzystwem a organizacjami społecznymi. Nie potrafimy jeszcze doprowadzić do świadomości wszystkich instancji: związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Ligi Kobiet tego, że sprawa krzewienia wiedzy o ZSRR, pogłębienia przyjaźni jest składową częścią pracy uświadamiającej wszystkich organizacji masowych. Toteż zdarzają się wypadki, że np. ZSCh w pow. Myśliborz (woj. szczecińskie) odmówiło pomocy w zorganizowaniu „Miesiąca" tłumacząc się nawałem pracy. Są aktywiści TPPR, którzy po prostu nie potrafią ułożyć swej współpracy z organizacjami masowymi. Niejednokrotnie zapomina się sięgnąć do pomocy przodujących robotników i chłopów, gospodyń domowych, studentów, nauczycieli, do tych wszystkich, którzy dotąd wykazali ofiarną pracę w różnych akcjach.

Nie zawsze jeszcze sama praca kół TPPR nad upowszechnieniem wiedzy o Kraju Rad stoi na odpowiednim poziomie. Zdarzało się, że pogadanki na wsi o przodującej agrotechnice radzieckiej były ujęte za mało popularnie, były za mało dostępne dla zebranych chłopów. Czasami referenci omawiają np. sprawę metod uprawy bawełny w ZSRR, temat niewątpliwie ciekawy, ale bardziej mobilizująca dla chłopów byłaby pogadanka np. o nowoczesnych metodach uprawy zbóż.

Zdarza się też często, że koła TPPR aktywizują się w czasie jakiejś akcji, a nie potrafią zorganizować sobie systematycznej stałej pracy. Często jeszcze wieczornice poświęcone pogłębieniu przyjaźni ograniczają się, szczególnie na wsi, wyłącznie do zabaw. Nie są one odpowiednio wykorzystane dla propagowania idei przyjaźni, dla pokazania wielkiego dorobku kulturalnego i naukowego Kraju Socjalizmu. Są u nas jeszcze wielkie zakłady pracy, jak np. Zakłady „Zastal" w Zielonej Górze, gdzie nie założono dotąd kursu języka rosyjskiego. Za słabe zainteresowanie nauką języka rosyjskiego daje się zauważyć w hucie „Baildon", w „Pafawagu", w Stoczni Szczecińskiej. Mimo postępu w pracy wydawniczej Towarzystwa, publikacje nie spełniają jeszcze w pełni swego zadania pod względem treści, jak i formy.

Aktyw TPPR winien jeszcze bardziej zespolić wysiłki, aby upowszechniać wiedzę o pierwszym Kraju Socjalizmu, zapoznawać społeczeństwo z osiągnięciami i doświadczeniami ludzi radzieckich, aby kluby i świetlice tętniły śpiewem, muzyką i tańcem polskim i radzieckim. Trzeba, aby w tysiącach punktów w całej Polsce trwałe, pomysłowe elementy propagandowe obrazowały wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego dla naszej Ojczyzny, aby tysiące naszych inżynierów, naukowców, racjonalizatorów, przodowników znało język rosyjski i stosowało przodujące metody pracy i przodujące metody badań naukowych przy swoich warsztatach pracy w fabryce, na roli, w laboratorium. Trzeba wreszcie wzmóc wysiłek organizacyjny, ściślej powiązać pracę kół TPPR z radami zakładowymi, kołami ZSCh, Ligi Kobiet, młodzieżą, aby umasowić szeregi Towarzystwa, aby zrealizować w pełni hasło „Każdy członek organizacji społecznej — członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, organizowany w tym roku od 8 października do 8 listopada, stawia sobie te zadania na czoło pracy kulturalno-oświatowej i organizacyjnej.

DOSTAWY RADZIECKIE DLA NOWEJ HUTY

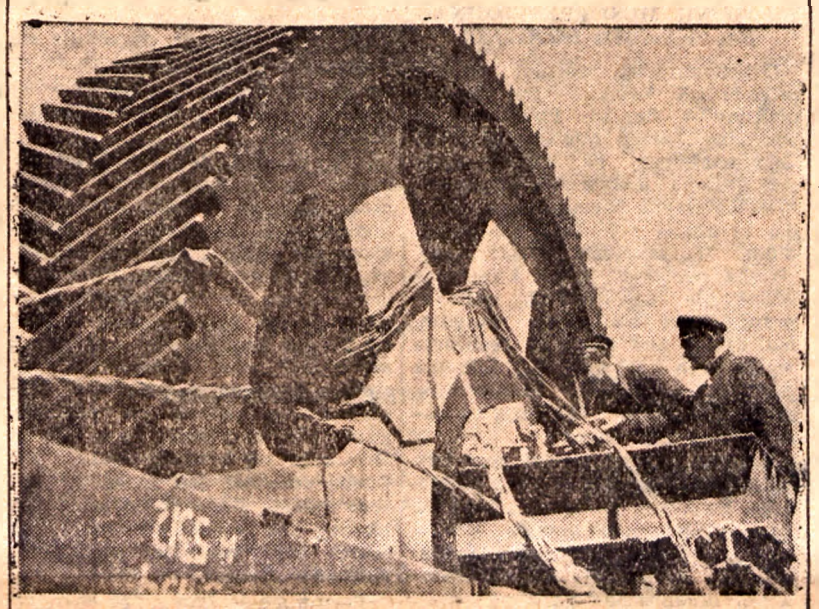

Budowę Nowej Huty umożliwiła wszechstronna, wydatna pomoc Związku Radzieckiego. Radzieccy inżynierowie, współtwórcy kombinatów Magnitogorska, Krzywego Rogu, Zaporoża i wielu innych stworzyli wspaniały projekt Nowej Huty. Nad projektami Nowej Huty pracuje w Związku Radzieckim kilkuset inżynierów i konstruktorów. Całkowita dokumentacja Nowej Huty obejmie z górą 100.000 różnych rysunków oraz kilkaset tomów zawierających opisy, obliczenia, zestawienia itd. Równocześnie z pracami projektowymi w olbrzymich fabrykach Związku Radzieckiego wykonuje się podstawowy sprzęt i główne wyposażenie dla Nowej Huty. Jest to praca gigantyczna jeżeli zważymy, że Nowa Huta, jeden z największych w Europie zakładów metalurgicznych będzie posiadać maszyny i urządzenia o łącznej wadze około 150.000 ton. Codziennie na stacje przeładunkowe przybywają ze Związku Radzieckiego pociągi z dostawami maszyn i urządzeń dla Nowej Huty. Na zdjęciu: Ajent Kolei ZSRR G. A. Akulenko i ajent PKP Ignacy Jurkiewicz sprawdzają stan i ilość przesyłek wg wykazu zdawczego.

(CAF fot. Dąbrowiecki)

Nasi korespondenci donoszą

139 gospodarzy z gminy Krasnystaw wzięło udział w zbiorowej dostawie zboża, żywca i ziemniaków

Aktywiści gminni z Krasnegostawu z zazdrością patrzyli na długi rząd furmanek z gminy Siennica Różana, wiozących żywiec, ziemniaki i zboże do punktu skupu. Wówczas to solennie przyrzekli sobie, że nie będą gorsi od aktywistów z Siennicy.

Na zebraniach gromadzkich przeprowadzali akcję uświadamiającą, w wyniku której chłopi zgłaszali swój udział w zbiorowej dostawie. W dużym stopniu do mobilizacji chłopów przyczyniło się nauczycielstwo. Nauczyciele nie tylko przeprowadzali pogadanki uświadamiające wśród dzieci, ale wraz z aktywistami i sołtysami chodzili od chaty do chaty przeprowadzając z chłopami rozmowy. Dzięki takiej postawie nauczycieli i aktywu gminnego 139 chłopów wzięło czynny udział w zbiorowej dostawie zboża, ziemniaków i żywca dla państwa.

• • •

W dniu 28 września ze wszystkich niemal gromad ciągnęły wozy naładowane zbożem, ziemniakami i żywcem. Na wozach widniały transparenty z napisami „Wieziemy zboże Państwu", „Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski" itp. Szybko i sprawnie przyjęto zboże od chłopów. Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej" już wcześniej przygotowała większą ilość wag oraz zaangażowała więcej ludzi do obsługi dostawców. Gospodarze za otrzymane pieniądze mogli kupić po tańszych cenach różne towary w specjalnie dla nich przeznaczonym stoisku.

W wyniku zbiorowej dostawy do magazynu zbożowego wpłynęło **18 ton ziarna, 35 bekonów o łącznej wadze 2,876 kg, cztery sztuki bydła oraz 69 ton ziemniaków.**

Z jedenastu gromad biorących udział w zbiorowej dostawie, najbardziej wyróżniły się Jaślików, Latyczów, Kol. Rońsko i Załołkiew. Dzięki zbiorowej dostawie gmina Krasnystaw wykonała w miesiącu wrześniu 150 proc. planu w skupie ziemniaków.

Na szczególne uznanie zasługuje gromada Kol. Rońsko, która wykonała plan skupu zboża w 100 proc. Przodował w tej akcji sołtys Stanisław Bąk. Gromada Jaślików za realizację planu obowiązkowych dostaw otrzymała w nagrodę aparat radiowy marki „Pionier", zaś gromada Romanów biblioteczkę.

Nagrody otrzymali również sołtysi, którzy pierwsi wywiązali się w 100 proc. ze swoich obowiązków.

Na podkreślenie zasługuje również fakt, że wielu chłopów biorących udział w zbiorowej odstawie przekroczyło swoje plany. Do nich należą małorolni chłopi z gromady Jaślików Wojciech Żebrowski i Aleksander Ropa oraz Paweł Jóźwiak i Wincenty Lenkiewicz z gromady Latyczów. Na szczególne uznanie zasługuje małorolny chłop Jan Tymicki, który sprzedał państwu o 110 kg więcej zboża i o 57 kg ziemniaków. Z gromady Romanów wyróżniła się małorolna gospodyni Helena Żóliszczak sprzedając o 38 kg ziemniaków więcej niż przewidywał plan.

Za przykładem chłopów przodowników powinni pójść inni gospodarze, którzy jeszcze nie wywiązali się w 100 proc. ze swoich obowiązków względem państwa. Aktyw gminny również nie powinien zadowolić się osiągniętym sukcesem, lecz wziąć się jeszcze energiczniej do pracy, aby podobnych gromad jak Kol. Rońsko było więcej w gminie Krasnystaw.

Red.
korespondent terenowy

Liga Kobiet — poważną transmisją partii do mas
Uczmy się na przykładzie Zamościa

Przez długi okres swojej działalności Liga Kobiet w Zamościu rozbudowywała się prawie wyłącznie w zakładach pracy. Nic dziwnego — znajdują się tam większe skupiska kobiet, z nimi najłatwiej można porozmawiać i wciągnąć je na listę członkiń. Lista ta z czasem staje się coraz dłuższa, przybywa kartotek, a zarząd LK może oglądać ją z zadowoleniem, ciesząc się wzrostem szeregów organizacji na swoim terenie.

Jeśli ktoś interesował się osiągnięciami LK, przedstawiano mu szereg cyfr, które w rzeczywistości niewiele mówiły, a często stanowiły nawet parawan dla nieróbstwa. Martwe cyfry nie mogą przecież w żadnym wypadku zastąpić systematycznej pracy politycznej. A tej, niestety, przeważnie nie było...

TYLKO NA PAPIERZE

W poszczególnych zakładach pracy koła Ligi Kobiet istniały niejednokrotnie tylko na papierze. Od czasu do czasu podczas jakiejś akademii proszono przedstawicielkę LK do prezydium. Wtedy, na moment, pracownice poszczególnych fabryk czy urzędów przypominały sobie o istnieniu LK. Przypominały i po zakończeniu uroczystości nie starały się nadal zaprzątać sobie tym głowy. Zarząd LK w zakładzie pracy zebrał się czasem na posiedzenie, pomówił bardziej, czy mniej rzeczowo na tym się kończyło.

Oczywiście, jeśli mogła zaistnieć taka sytuacja — odpowiedzialne są za to zarówno podstawowe organizacje partyjne jak i organizacje związkowe. Do rzadkości należały wypadki, żeby egzekutywy podstawowych organizacji partyjnych analizowały pracę zarządów Ligi Kobiet, żeby któryś z członków egzekutywy był za to odpowiedzialny. Po prostu lekceważono to zagadnienie.

O GOSPODYNIACH DOMOWYCH ZAPOMNIANO

A praca wśród gospodyń domowych? Lepiej nie wspominać. Zarządy miejskie wcale o nich nie pamiętały. Pozwolono, by wróg swobodnie szerzył plotki, by żerował na nieuświadomieniu. Liga Kobiet zbyt mało troszczyła się o to, aby kobiety te wciągnąć do pracy zawodowej i społecznej, aby zająć się ich kłopotami, aby wyrobić sobie wśród nich odpowiedni autorytet.

UCHWAŁY KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

Komitet Centralny PZPR zwrócił uwagę na poważne braki w pracy politycznej wśród kobiet i podjął w czerwcu br. specjalną uchwałę w tej sprawie.

„Wszystkie instancje i organizacje partyjne — głosi m. in. uchwała Sekretariatu KC — **winny wzmóc pracę polityczną i organizacyjną wśród kobiet, traktując ją jako szczególnie ważną część składową pracy partyjnej... Instancje partyjne winny systematycznie kontrolować i udzielać pomocy organizacjom społecznym, a zwłaszcza Lidze Kobiet...“**

Realizując uchwałę KC PZPR Liga Kobiet pracuje obecnie na bazie kół terenowych i blokowych. Kobiety, wchodzące dotychczas w skład kół przy zakładach pracy, będą obecnie należały do nowych kół, terenowych czy blokowych, skupiających kobiety z poszczególnych dzielnic, z poszczególnych bloków mieszkalnych. W ten sposób będą one lepiej oddziaływać na kobiety nie zatrudnione jeszcze w produkcji.

„JEDŹCIE DO ZAMOŚCIA...“

Chcieliśmy się przekonać, jak została dokonana reorganizacja, w jaki sposób komitety partyjne, wyciągając wnioski z uchwały Sekretariatu KC PZPR, pomagają w pracy zarządom LK. Chodziło nam przy tym o przykład pozytywny, aby zarządy miejskie LK w innych miastach jak i komitety partyjne mogły się na nim czegoś nauczyć. Towarzyszki z Zarządu Wojewódzkiego LK wskazały nam na Zamość.

Pojechaliśmy więc do Zamościa.

Zarząd Miejski LK powstał tutaj niedawno, przed dwoma miesiącami. Przedtem istniał tylko Zarząd Powiatowy, którego „pracę“ można by określić delikatnie jako bałagan. Zarząd LK tracił cenny czas na kłótniach, wewnętrznych intrygach i rozgrywkach, co z jednej strony nie mogło mu wcale przynieść autorytetu, a z drugiej musiało hamująco wpłynąć na pracę wśród kobiet.

Komitety Powiatowy i Miejski dość liberalnie odnosiły się do istniejącego stanu rzeczy, bo nie doceniały roli, jaką powinna odegrać Liga Kobiet — potężna transmisja partii do mas. Trzeba było dopiero uchwały Sekretariatu KC, aby komitety dostrzegły swoje błędy i postarały się je naprawić.

ZM LK NIE MUSI PRZYPOMINAĆ KM O SWOIM ISTNIENIU

Dokonano więc zupełnej zmiany zarządu LK, tworząc — jak wspomnieliśmy — Zarząd Powiatowy i oddzielny Zarząd Miejski. W skład tego ostatniego, na którego czele stoi ceniona aktywistka społeczna, tow. Katarzyna Niemczukowa, wchodzi 19 kobiet z 5-osobowym prezydium. W zarządzie działa tzw. „trójka partyjna“, która kontroluje wykonanie nakreślonych planów, przygotowuje politycznie posiedzenia, czuwa nad właściwą realizacją wytycznych uchwały KC. „Trójka partyjna“ odpowiada bezpośrednio przed Komitetem Miejskim za całość pracy Ligi Kobiet.

Komitet Miejski zwołał przy końcu sierpnia naradę aktywu partyjnego, na której zwrócono uwagę na konieczność uaktywnienia kobiet, udzielenia im dużej pomocy. Sekretarz KM wskazał, że każda podstawowa organizacja partyjna musi więcej niż dotychczas zajmować się pracą wśród kobiet, jeden z członków egzekutywy podstawowej organizacji musi być odpowiedzialny za pracę wśród kobiet.

Na tym nie zakończyła się pomoc ze strony Komitetu. II sekretarz KM uczestniczy w zebraniach Zarządu i posiedzeniach Prezydium LK, udziela wskazówek, uczy jak pokonywać trudności.

Ob. Szymańska, kierownik organizacyjny Zarządu Miejskiego LK może dzisiaj powiedzieć: „Dawniej **zarząd musiał przypominać partii o swoim istnieniu. Dziś Komitet Miejski stale o nas pamięta, troszczy się, są więc i pewne rezultaty“.**

ZARZĄD RUSZA W TEREN

Nowoobrany Zarząd stanął wobec wielu trudności. Weźmy chociażby ewidencję. Nawet tutaj nie było porządku. Jest ona do tego stopnia zabagniona, że Zarząd nie orientuje się, ile właściwie członkiń liczy Liga. Wiele kobiet już dawno przeniosło się do innych miast, nadal figurują one jednak w kartotekach. Uporządkowanie ewidencji będzie wymagało wiele pracy.

Niemniej jednak Zarząd nie chce zasklepić się tylko w papierkowej robocie, aczkolwiek jej nie lekceważy. Opracowano już plan rozbudowy kół terenowych i blokowych. Aktywistki LK będą chodziły od domu do domu, rozmawiały z kobietami, interesując się ich bolączkami, będą jednocześnie zapraszać je na organizacyjne zebrania.

Do 15 października projektuje się utworzenie 15 kół terenowych (obecnie istnieje 6). Koła blokowe będą skupiać kobiety, mieszkające na jednej ulicy.

Nowy Zarząd jest ambitny i powinien zrealizować swoje plany. Stale musi on jednak pamiętać o konieczności kolektywnej pracy, która nie może spoczywać na jednej czy dwóch osobach. Piszemy o tym dlatego, że już zachodzą pewne trudności, które — jeśli w porę się im nie zapobiegnie — mogą się powiększać. Ob. Paszkowska np. została wybrana sekretarzem. Pozostaje nim jednak na papierze, gdyż nic dotychczas nie zrobiła, tłumacząc się brakiem czasu. Nie trzeba dodawać, jak szkodliwy jest tego rodzaju stosunek do pracy społecznej, jak szkodliwie może się odbić na postawie pozostałych członków zarządu.

Trzeba się za tym wziąć energicznie do systematycznej pracy. Zarząd Miejski w Zamościu stać na to, aby należał do przodujących w naszym województwie.

MAJ

Teodor Łukaszuk obsługuje w PGR Cieleśnica (pow. Biała Podlaska) lokomobilę, która pod jego troskliwą opieką działa bez zarzutu już od wielu lat.

Jak przebiega zaliczkowanie w pow. chełmskim

Kamienna Góra przoduje między spółdzielniami

W wielu spółdzielniach produkcyjnych w pow. chełmskim przeprowadzono w ubiegłym miesiącu zaliczkowanie w zbożu. Wykazało ono, że w tych spółdzielniach, gdzie kolektywy walczyły o wyższą wydajność z ha, gdzie ludzie pracowali z pełnym zrozumieniem własnego dobra, tam otrzymano wysokie dniówki obrachunkowe. Np. w takich spółdzielniach jak Kamienna Góra, Majdan Ostrowski, Kukawka i wielu innych.

W Kamiennej Górze dzięki uporczywej walce o podwyższenie wydajności z ha, dniówka obrachunkowa wynosi: 11 kg zboża (w tym 4 kg żyta, 4 kg pszenicy i 3 kg jęczmienia), 6 kg ziemniaków, 3 kg pasz oraz 2 zł. w gotówce. Każda rodzina w sezonie otrzymuje za rację przy burakach cukrowych — 70 kg cukru. W przeliczeniu na ceny wolnorynkowe dniówka w gotówce wyniesie 45 zł. W sierpniu wydano wszystkim członkom zaliczkę w wysokości 2,5 kg żyta, co stanowi 60% części dniówki płaconej żytem.

O zaliczkowaniu członkowie mówią z zadowoleniem. Opłaciła się im praca. Na przykład Grzegorz Wałecki z rodziną, za 325 dniówek obrachunkowych otrzymał 613 kg żyta. Bronisław Król za 206 dniówek zarobił 517 kg żyta. Inni mieli niemniejsze dochody. Całkowity podział nastąpi przy końcu roku. Ziemniaki z działek przyzagrodowych wystarczają na zapotrzebowanie członków rodzin spółdzielni tak, że podział ziemniaków spółdzielczych za dniówki obrachunkowe nastąpi później.

Wspólna praca przyniosła wysokie plony nie tylko do podziału między członków. Starczyło również, by spółdzielnia w 100% wykonała plan dostaw obowiązkowych.

Za dobre wyniki pracy kolektyw z Kamiennej Góry zdobywa co rok premie. Przez dwa lata już zatrzymują spółdzielcy zaszczytny proporzec przechodni przeznaczony dla przodującej spółdzielni, co związane jest z premią w wysokości 5.000 zł. W ostatnich dniach za wzorowe prowadzenie wspólnego gospodarstwa otrzymali piękny odbiornik marki „Aga“, 25 głośników i sprzęt instalacyjny. Głośniki zostały w ciągu kilku dni zainstalowane w domach spółdzielców.

Za 10 tys. zł. premii, którą otrzymali za przodownictwo w powiecie, spółdzielcy zakupią część urządzeń do świetlicy, jaką mają zorganizować w najbliższym czasie.

Równie wysokimi dochodami może się poszczycić spółdzielnia produkcyjna w Kukawce (gm. Rakołupy). W czasie ubiegłych żniw spółdzielcy zebrali z ha powyżej 13 q żyta, 15 q pszenicy, 20 q owsa i 20 q jęczmienia; z obowiązków wobec państwa wywiązali się w 150%.

Zaliczkowanie w zbożu wypadło pomyślnie. Dniówka obrachunkowa wynosi tu około 2 kg zboża, 6 kg ziemniaków, 0.60 kg cukru i 7 kg paszy. Spółdzielcy pracują z zapałem. Wszystkie race wykonywane są w odpowiednim czasie, nic też dziwnego, że przynoszą należyte rezultaty.

Najwyższą w powiecie dniówkę obrachunkową uzyskała spółdzielnia produkcyjna w Majdanie Ostrowskim (gm. Rakołupy). Spółdzielnia ta posiada 40 ha areału i 20 osób do pracy. Areał ten spółdzielcy obrobili sami bez pomocy POM, co w znacznej mierze zmniejszyło wydatki, wpływając na bardziej opłacalną dniówkę.

Plony mieli dobre. Z 1 ha otrzymali 16.5 q żyta, 15 q pszenicy, 14 q jęczmienia, 15 q owsa. W związku z tym dniówka obrachunkowa w Majdanie Ostrowskim wynosi 12 kg zboża, 11 kg ziemniaków, 2 kg paszy i 80 dkg cukru. W przeliczeniu na ceny wolnorynkowe dniówka w gotówce wyniesie powyżej 60 zł. Zaliczkowanie przeprowadzili w 60% żytem, pszenicą, jęczmieniem i paszą. Obowiązki względem państwa uregulowali w 100%.

W STASZICACH BRAK GOSPODARZA

Tam, gdzie jest dobry gospodarz, tam jest dobra gospodarka. Staszice niestety nie mogą się pochwalić dobrym gospodarzem. Przewodniczący ob. Władysław Pawłowski zapomniał o zasadzie kolektywnego decydowania w sprawach spółdzielni. Rządzi wspólnym gospodarstwem samowolnie. Nie pilnuje gospodarstwa, bo stale przebywa w rozjazdach, nie zawsze potrzebnych. Członkowie też nie czują się gospodarzami i mało dbają o spółdzielnię. Dzieje się tak dlatego, że większość z nich poza działką przyzagrodową posiada jeszcze kawałki pola niewłączonego do wspólnego areału. Dlatego też nie chcą oni wychodzić do pracy na wspólnym. Jeśli już wyjdą, to nie wcześniej jak około godziny 10-ej, a pracują aby zbyć.

Nic dziwnego, że dniówka obrachunkowa w Staszicach jest niska, że do tej pory nie przeprowadzono zaliczkowania, że nie uregulowano należności wobec państwa.

Miejscowa organizacja partyjna nic nie uczyniła, aby usunąć braki i wytępić bumelanctwo. Komitet Gminny również jakby nie dostrzegał tych spraw. Prezydium PRN Wydział Rolnictwa i Leśnictwa mimo, że doskonale zna wszystkie niedociągnięcia i fakty łamania statutu przez członków i przez samego przewodniczącego, nie pomaga spółdzielni.

Nie reaguje na to również POM w Wierzbicy, który przecież powinien czuwać nad spółdzielniami w swoim rejonie. Kierownik polityczny jak i agronom mający pieczę nad Staszicami, nie potrafili, a nawet nie usiłowali odpowiednio zorganizować pracy w spółdzielni. Nie potrafili zmobilizować ludzi do pracy, nie zatroszczyli się o wychowanie mocnego kolektywu. Fakt, że do tej pory nie przeprowadzono zaliczkowania wskazuje wyraźnie, że kierownikowi politycznemu jak i agronomowi nie wiele zależy na sprawach spółdzielni. POM w Wierzbicy zapomniał, że poza wypożyczaniem maszyn spółdzielniom ma jeszcze inne zadania, że powinien oddziaływać politycznie na członków i bronić spółdzielni przed atakami wroga. Tymczasem wróg usiłuje rozbić spółdzielnię, zniechęca spółdzielców do pracy, rozsadza kolektywną gospodarkę od wewnątrz. Zadaniem kierownictwa politycznego POM, jak i miejscowego agronoma jest zanalizowanie sytuacji w Staszicach i zdemaskowanie źródła działalności wroga.

Mimo, że stan taki trwa już od dłuższego czasu, Komitet Powiatowy w Chełmie wykazuje w stosunku do Staszic dużą obojętność. Ani bezpośrednio ani pośrednio nie podejmuje żadnej inicjatywy, aby słabej spółdzielni dopomóc i uzdrowić panujące w niej stosunki. A trzeba tego dokonać jak najszybciej — spółdzielcy w Staszicach muszą zrozumieć swoje błędy, odnajdując prawidłową drogę rozwoju.

PEM

Chodzi o zwyczajną skrzynkę na owoce
— szkody sięgają miliona złotych

Obok województwa rzeszowskiego, Lubelszczyzna jest największą bazą owoców w kraju. W sierpniu tego roku dostarczyliśmy połowę zapotrzebowania w skali krajowej. Owoce lubelskie wyjechały w skrzynkach do różnych dzielnic Polski i opakowanie powinno było wrócić do dostawców, lecz skrzynki walają się dotychczas po różnych placach i składach przetwórni owocowych, hurtowni MHD i PSS, wozi się w nich do sklepów chleb, ziemniaki, mydło i inne towary, albo składa się je na stosy przy ulicznych punktach sprzedaży, skąd zabiera je kto chce. U księgowego Ogrodniczych Zakładów Handlowych w Lublinie można w każdej chwili przeglądnąć rejestr według którego w przetwórni owoców w Milejowie utknęło 2.560 skrzynek, w sklepach MHD w Świdniku — 1.500, w sklepach LSS — 1.200, w warszawskiej hurtowni WHPS nr 1 — 762, w hurtowni nr 3 — 1.594. V Brygada SP ze Świdnika trzyma od zeszłego roku 300 skrzynek, przetwórnia w Dwikozach — 700, a Ogrodnicze Zakłady Handlowe z Olsztyna — 1.500. Zważyć przy tym trzeba, że Lubelskie Ogrodnicze Zakłady Handlowe zaopatrują głównie rynek swego województwa, a mają obecnie u odbiorców zablokowanych 15 tys. skrzynek na owoce.

Każdy odbiorca po otrzymaniu partii towaru obowiązany jest zwrócić w jak najkrótszym czasie opakowanie, aby umożliwić właściwą rotację tegoż opakowania, która decyduje przy dostawach owoców o jakości towaru. Ponieważ skrzynki nie wróciły do lubelskich dostawców od razu po pierwszym transporcie, powstały wielkie trudności przy rozprowadzaniu towaru, zaś każdy dzień zwłoki przynosi poważne straty. Na skutek braku opakowań w powiatach chełmskim i hrubieszowskim gromadzą na punktach skupu jabłka od dłuższego czasu w pryzmach, pod gołym niebem i nawet lepsze gatunki owoców dla celów przemysłowych przewozi się luzem w wagonach. W takich warunkach jakość towaru obniża się gwałtownie podczas drogi, tak że po wyładunku towar jest przeklasyfikowany jako gorszego gatunku. Transportowane luzem jabłka konsumcyjne z reguły ocenia się na miejscu jako towar dla celów przemysłowych. Z tych to przyczyn wiele gminnych spółdzielni nie chcąc ponosić strat, i jeśli nie posiada skrzyń, nie przyjmuje od gospodarzy dostarczanych owoców. Chłopi wracają więc do domu z owocami i bardzo często karmią nimi bydło, podczas gdy na Śląsku lub we Wrocławskim trudno je kupić nawet po cenie kilkakrotnie wyższej, niż na Lubelszczyźnie.

Lubelska Ekspozytura Centralnego Zarządu Przemysłu Owocowego i Warzywniczego nie może odebrać ze Stalinogrodu 34 tysięcy skrzynek, z Olsztyna — 3.820, z Radomia — 7.339, z Łodzi — 3.355, z Wrocławia — 16.332, z Poznania 22.058, z Bydgoszczy — 7.360, z Warszawy — 48.631 i z lubelskich PGR-ów — ponad 11 tys. **A stoi w obliczu zakupu owoców zimowych i potrzebuje conajmniej 50 tysięcy skrzynek na przechowanie zimowe.** Nie ratują sytuacji punkty naprawy skrzynek nadsyłanych w jak najgorszym stanie i poczynione zamówienia w spółdzielniach pracy.

Próbowano ratować sytuację, skierowując transporty do lubelskich przetwórni. Powstał z tego powodu w fabryce milejowskiej „korek“, gdyż przetwórnia nie jest w stanie przerobić napływających mas owoców a ogólnie — lubelskie przetwórnie i wytwórnie win są zdolne objąć produkcją tylko pewną część masy, dostarczanej przez lubelską bazę owocową i niektóre z nich jak np. „Zagłoba“ i Nieledew, znajdują się w stadium odbudowy.

Zahamowanie rotacji opakowań na owoce spowodowało w tym roku poważne straty, szczególnie dla producentów tzn. chłopa i placówek zajmujących się skupem oraz zaopatrywaniem hurtowym. Odpowiedzialność za te straty spada na odbiorców, czyli przetwórnie z Ziem Zachodnich oraz placówki handlu dystrybucyjnego. Przecietna cena skrzynki, zwanej „trójką“ wynosi 15 zł i przy 300 tys. sztuk wartość opakowań sięga 4 milionów 750 tys. złotych. Straty w towarze skutkiem psucia się owoców w drodze, trudno w tej chwili ująć cyfrowo — ale są jeszcze większe. Zapobiec temu można tylko wtedy, jeśli zatrzymane skrzynki wrócą w jak najkrótszym czasie do magazynów OZH i Ekspozytury CZPOiW w Lublinie. W przeciwnym razie nie potrafimy przechować zapasów na zimę. Ogrodnicze Zakłady Handlowe w Lublinie nie mogąc dojść do ładu z LSS i MHD, zorganizowały kontrolę na lubelskich placach targowych i okazało się, **że jednego dnia zebrano 3 pełne samochody skrzynek zagarniętych przez prywatnych handlarzy ze stosów, magazynowanych przy kioskach.** Kres lekkomyślnej gospodarce opakowaniami na owoce położy chyba ostatecznie ostatnie zarządzenie, według którego, jeśli nabywca towaru nie zwróci opakowania w terminie, jest obowiązany zapłacić potrójną wartość skrzynki i ponadto ją zwrócić.

Wysokie straty przy tegorocznych transportach owoców z Lubelszczyzny nie miałyby w ogóle miejsca, gdyby wszyscy pracownicy handlu uspołecznionego zrozumieli, że marnotrawią mienie społeczne, czy

Faryzeusze

Rozbiła się w atlantyckich szczekaczkach bania obłudnie wzniosłych frazesów i zgoła poziomej, ziemskiej wściekłości. Monachijska „Freies Europa", oficjalnie kontrolowana przez neohitlerowców z Bonn i „Voice of America", tuba wielce jak wiadomo pobożnych amerykańskich miliarderów, którzy z życzliwości dla Polski zbroją tychże odwetowców i polakożerców z Bonn — obydwie wymienione rozgłośnie atlantyckie nieomal całkowicie zastąpiły radio watykańskie. Mianowicie „Freies Europa" i „Voice of America" od świtu do nocy chwalą gorąco Watykan. I niemniej gorąco miotają gromy na Polskę Ludową za to, że ośmieliła się ukrócić politykę jawnego deptania Porozumienia między Państwem a Kościołem, politykę przeciwstawiania się normalizacji stosunków w tej dziedzinie — politykę stale uprawianą przez arcybiskupa Wyszyńskiego. „Głosowi Ameryki", „Freies Europa" i polityce watykańskiej w sukurs pośpieszyła londyńska BBC — widać pomna serdecznie papieskich uczuć, które ożywiały Henryka VIII, gdy w 1534 roku zerwał z katolicyzmem i ogłosił się dość obcesowo głową kościoła w Anglii. („Anglikanizm — objaśnia na str. 15 „Encyklopedia Wierzeń", wydana przed wojną przez wydawnictwo Arcta — jest to religia państwowa angielska...").

Otóż, rzecz zastanawiająca: czcigodna, ale niestety z punktu widzenia formalnego heretycka „Voice of America" i jej filia monachijska, neohitlerowska „Freies Europa" tudzież anglikańska, a więc, znowu heretycka BiBiSi poczęły na wyścigi zachwalać „odwieczną przyjaźń" Watykanu dla Polski. I tutaj — my, którzy nie mamy zamiaru zajmować się ani sprawami dogmatów, ani sprawami herezji w USA i Anglii — pozwolimy sobie wszystkich tych panów ściągnąć z wyżyn wzniosłości na twardy grunt faktów. Boć w całej tej sprawie chodzi nie o wiarę i religię, której nikt w Polsce w niczym nie krępuje, lecz jedynie i wyłącznie o działalność polityczną, wrogą narodowi polskiemu.

„Na całej przestrzeni jej dziejów nie można znaleźć i udokumentować ani jednego poważnego konfliktu interesów narodowych Polski ze stanowiskiem Stolicy Apostolskiej" — rąbie uniesiona zapałem watykańskim rozgłośnia londyńska (audycja z dn. 30 ub. m.). Ba, wedle BiBiSi — nawet w zatargach z Krzyżakami Watykan stawał po stronie Polski.

SZCZYPTA HISTORII

Nie wiadomo doprawdy, co tu bardziej podziwiać: czy iście atlantycką bezceremonialność w obejściu z historią, czy też ledwo tajoną pogardę, z jaką panowie z wiadomych rozgłośni traktują swoich polskich słuchaczy. Brak miejsca nie pozwala nam przypomnieć wszystkich faktów, świadczących o niezmiennie wrogiej wobec Polski polityce Watykanu. Ograniczymy się do nielicznych przykładów.

Co nieśli Polsce Krzyżacy — wie u nas każde dziecko. Co się zaś tyczy stanowiska papieży...

„Grzegorz IX i jego następcy poparli Zakon Krzyżaków i to nie tylko w wojnie z pogaństwem, ale również w organizowaniu własnego państwa na szkodę Polski. Działo się to przy pomocy licznych bulli papieskich, które Krzyżacy z wielką zręcznością bądź wyjednywali bądź fałszowali. Rychło doszli do znacznej potęgi, tym groźniejszej, że poddanej wprost Stolicy Apostolskiej".

Kto to napisał? Może jakiś komunista? Uchowaj Boże! Tak pisze prof. Silnicki w „Dziejach Papieży" (str. 260)), książce aprobowanej przez... kurię arcybiskupią.

„Na całej przestrzeni dziejów"... — wołają panowie z BBC — „Również w latach niewoli:"... Ot, chociażby w czasie Powstania Listopadowego i po jego upadku — prawda, dżentelmeni? Może zatem warto przypomnieć breve Grzegorza XVI z 9.6.1832 roku? **„Wasz wielkoduszny car Rosji przyjmie was z dobrocią"** itd. itd.

Zalecalibyśmy też jak najdalej idącą ostrożność w przypominaniu „zasług" arcybiskupa Ledóchowskiego w walce z Bismarckiem i germanizacją. Ledóchowski mimo że wysługiwał się Bismarckowi, znalazł się w więzieniu dlatego, że Bismarck wolał zastąpić go na stanowisku arcybiskupa gnieźnieńskiego Niemcem, ks. Juliuszem Dinderem, który germanizował Polaków **z nominacji i za przyzwoleniem papieża.** Samego zaś przesławnego polakożercę i twórcę hakaty — Bismarcka — Leon XIII uroczyście mianował rycerzem Orderu Chrystusowego, dołączając serdeczny list do diamentowych insygniów orderu.

Bo, jak to głosił Polakom Leon XIII w encyklice z 19.3.1894 roku:

„Wy, co rosyjskiemu podlegacie berłu... nie przestańcie wytężać usiłowań nad utrwaleniem wśród kleru i ogółu poszanowania dla zwierzchności i przestrzegania karności publicznej... Wy, którzy podlegacie przesławnemu domowi Habsburskiemu, miejcie na baczeniu, ile zawdzięczacie Dostojnemu Cesarzowi w najwyższym stopniu do wiary przodków przywiązanemu. Udowadniajcie tedy z każdym dniem jawniej swoją względem niego wierność i pełną wdzięczności uległość... Wam, którzy zamieszkujecie prowincję Poznańską i Gnieźnieńską, zalecamy ufność w wielkoduszną sprawiedliwość Cesarza (niemieckiego — dop. red.) — o jego bowiem względem was przychylności i życzliwym usposobieniu osobiście od niego samego powzięliśmy wiadomość".

Tak Watykan wspomagał naród polski w okresie niewoli.

A POŹNIEJ?

Nie starczyłoby tu miejsca na kreślenie historii naszego polwiecza. Ograniczymy się do kilku lapidarnych pytań.

Kto, jako Naczelny Komisarz Kościelny dla Obrońców Plebiscytowych na Śląsku uczynił wszystko, by plebiscyt wypadł na niekorzyść Polski? Nuncjusz Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI. Z czyjego zalecenia i za czyim najwyższym zezwoleniem przywódcy katolickiego „Centrum" w Niemczech — Brüning i von Papen prowadzili tajne rozmowy z „fuehrerem" i rozwiązali swe stronnictwo, by utorować drogę do władzy Hitlerowi? Kto pierwszy zawarł umowę międzynarodową z Hitlerem? Kto (za pośrednictwem nuncjusza Cortesiego) próbował do ostatniej chwili namawiać Polskę do skapitulowania przed Hitlerem? — jak to w swych pamiętnikach przyznaje nawet Beck. Kto pierwszy, nawet przed amerykańskim sekretarzem stanu, Byrnesem, dał neohitlerowcom sygnał do rozpoczęcia antypolskiej kampanii rewizjonistycznej? Kto wstawił się za Frankiem i słał telegraficznie błogosławieństwo apostolskie SS-obergruppenführerowi Oswaldowi Pohlowi, winnemu śmierci milionów niewinnych ludzi w hitlerowskich obozach koncentracyjnych — a nie ujął się choćby słowem za milionami Polaków, a wśród nich za dwoma tysiącami polskich księży i kilkoma polskimi biskupami, których zadręczyli hitlerowcy? Kto — jeśli nie Pius XII wystosował do episkopatu niemieckiego w dniu 1 marca 1948 roku list, w którym wypowiadał się już całkiem jawnie za odebraniem Polsce jej Ziem Zachodnich?

Kto, obok Dullesów, najczynniej w czasie ostatnich wyborów w Trizonii wspomagał Adenauera i wzywał Niemców, pod groźbą kary boskiej, do głosowania na odwetowców bońskich? Kto, nazajutrz po zwycięstwie Adenauera, najgorętszą wraz z Dullesami wyrażał radość?

Odpowiedź na te pytania jest jednoznaczna — Watykan.

PRZYCZYNA I SKUTEK

Dlaczego notorycznych wrogów Polski tak zagniewał proces biskupa Kaczmarka? Dlaczego ich tak oburzyło zdemaskowanie antypolskiego ostrza polityki Watykanu? Dlaczego wrogów Polski tak wytrąciły z równowagi środki podjęte przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a zapewniające normalizację stosunków między Państwem a Kościołem? Dlaczego wrogów Polski tak wzburzyła deklaracja episkopatu polskiego z dnia 28 września?

Nie trudno to zrozumieć. I tylko człowiek całkowicie ślepy politycznie mógłby — choćby tylko przez chwilę — uwierzyć głosom cynicznych fabrykantów broni, że w grę wchodzą tu jakby sprawy wiary.

Wystarczy przyjrzeć się kościołom w Polsce, aby stwierdzić, że imperialistyczne szczekaczki nikczemnie kłamią.

Nie trudno zrozumieć, że wrogów Polski nic wiara i religia nie obchodzą. Że wzburzył i nieskończenie gniewa ich fakt, iż położenie kresu wichrzeniom w stosunkach między Państwem a Kościołem umocniło Polskę, że o pancerz wzmacnianej jedności narodu polskiego załamią się zakusy neohitlerowskich odwetowców i ich waszyngtońsko - watykańskich protektorów.

Oto co nieskończenie boli i gniewa wszystkie głosy i podgłosy Waszyngtonu i Bonn.

Jeszcze w numerze z dnia 15 ub. m. organ emigranckich renegatów, londyński tzw. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" w artykule redakcyjnym zachwycał się „bardzo mocnymi" oświadczeniami prymasa Wyszyńskiego. Oświadczeniami wymierzonymi przeciw rządowi ludowemu, które dziwnie jakoś zbiegły się z czerwcowymi prowokacjami fabrykantów wojny w Berlinie i w Korei...

Rzecz charakterystyczna: ks. arcybiskup Wyszyński, którego „bardzo mocnymi" oświadczeniami przeciw władzy ludowej tak się zachwycał organ Andersa, nigdy jakoś nie potrafił znaleźć mocniejszego słowa sprzeciwu wobec bezwstydnej akcji rewizjonistycznej i odwetowej kleru zachodnio - niemieckiego — wbrew zobowiązaniom sformułowanym w akcie Porozumienia. A co warto podkreślić, arcybiskup Wyszyński występował przeciwko Polsce Ludowej np. w kościele świętej Anny, który to kościół został odbudowany dzięki wysiłkowi państwa ludowego, dzięki wysiłkom polskich robotników i inżynierów.

Nie! Mimo najgorętszych pragnień protektorów Adenauera i Guderiana — w Polsce nie było, nie ma i nie będzie podziału na wierzących i niewierzących. I ktokolwiek próbuje rozbić jedność narodu, musi przegrać. Bo idzie na przekór najżywotniejszym interesom i woli narodu. (x)

◆ ZE SPORTU ◆

Start lekkoatletów polskich w Berlinie

Przebywający w NRD czołowi lekkoatleci polscy startowali 4 bm. w towarzyskich zawodach w Berlinie, wraz z zawodnikami NRD i Niemiec zachodnich. Z Polaków zabrakło na starcie zawodników CWKS, którzy w niedzielę wyjechali do Polski oraz Sidły i Lerczakówny. Poziom zawodów był słaby. Częściowo wpłynęło na to zimno i deszcz oraz ciężka bieżnia.

Wyniki techniczne

Kobiety:

80 m ppł. 1) Koehler—12,0 (NRD), 3) Bocianówna (P) — 12,3.

Oszczep — 1) Ciachówna — 43,95, 2) Konikówna — 38,65.

Skok w dal: 1) Duńska — 5,45 m, 2) Koehler — 5,36.

Mężczyźni:

100 m 1) Stawczyk — 10,9.

Trójskok — 1) Kowal — 14,30 m, 2) Melzer (N. Zach.) — 13,65.

3000 m — 1) Havenstein (NRD) — 8.34, 2) Mańkowski — 8,34,6.

Kula — 1) Schmit (NRD) — 15,49, 2) Krzyżanowski — 14,98.

Dysk — 1) Łomowski — 44,71, 2) Kunz (N. Zach.) — 44,20.

800 m 1) Lawrenz (N. Zach.) — 1,52,5, 2) Korban — 1,53,0. 3) Lewandowski 1,53,4.

Oszczep — 1) Radziwonowicz — 66.08, 2) Pfau (N. Zach.) — 56,38.

Sztafeta 4 × 400 m — 1) Polska (Brabański, Makomaski, Buhl, Werbliński) — 3.19,8, 2) NRD — 3.22,4.

4 × 100 — Polska (Sucheński, Buhl, Baranowski, Stawczyk) — 42,4. W skoku o tyczce zwyciężył Krzesiński — 3,90.

Pięściarze OWKS zwyciężają w Gdańsku

W meczu bokserskim o mistrzostwo I Ligi Kolejarz Gdańsk przegrał z OWKS Lublin 9:11.

Najlepszą walkę stoczyli w wadze lekkiej Milewski z Kęsym, zakończoną zwycięstwem gdańszczanina.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Kolejarza):

W muszej Klos przegrał przez tko w drugim starciu z Kukierem, w koguciej Wielgosz uległ Wilkowi, w piórkowej Cyrson przegrał z Sygaczem, w lekkiej Milewski wypunktował Kęsego, w lekkopółśredniej Kamiński (OWKS) zdobył punkty walkowerem wskutek niedopuszczenia do walki Antkowiaka, w półśredniej Poleks II zwyciężył Czoskę, w lekkośredniej Bańkowski zremisował z Osickim, w średniej Poleks I zwyciężył Czaplińskiego, w półciężkiej Szandrach przegrał przez tko z Litwinem i w ciężkiej Bork zdobył punkty wobec braku przeciwnika.

Dwa zwycięstwa piłkarzy Węgier

Międzypaństwowe spotkanie pierwszych drużyn piłkarskich Węgier i Czechosłowacji rozegrane w niedzielę w Pradze zakończyło się wysokim zwycięstwem Węgier 5:1 (4:1).

Bramki dla Węgrów zdobyli: Csordas — 2, Hidegkuti, Otth, Puskas, dla CSR — Kacany.

* * *

W spotkaniu piłkarskim drugich reprezentacji w Budapeszcie Węgry pokonały Czechosłowację 2:1 (0:1).

30)

„Tamta emigracja, która wydała Mickiewicza i Chopina, była wielką. Ta zaś, która wydała wszystkie pieniądze publiczne, jest emigracją smokingową... „Pod Białym Koniem" i „Mrowisko" — to dwa reprezentacyjne lokale naszego pielgrzymstwa. Ile smokingów, jakie piękne suknie balowe i nikt się nie postarzał!... Ile razy czytam zaproszenia na bale, nie widzę wśród nazwisk gospodyń ani jednej zwyczajnej śmiertelnicy — robotnicy z przędzalni w Manchesterze... Ale zawsze bardzo czcigodne małżonki bardzo czcigodnych małżonków lub przedstawicieli emigracyjnej plutokracji... Okazuje się, że pod emigracyjnym wozem są ściśle odgrodzone miejca: przy dyszlu, przy kołach, przy orczyku, przy kłonicy... Kogo niebo pasowało na furmana przy dyszlu, tego szanujcie, ciury przy kłonicy. Nie pchać się patałachy z cegielni do sslonu, gdzie zasiłkowi emeryci wspominają przeszłość w imię budowania kultury! Nie psuć im zabawy!"

A jak żyją ci z suteren?

O tym prasa emigracyjna pisze niechętnie i półgębkiem. To są wstydliwe zakątki emigracyjnej rzeczywistości, tragiczna strona tej tragifarsy. Ci, którzy swą przewrotną propagandą, terrorem moralnym i fizycznym, oszukańczymi obietnicami i intrygami sprawili, że rzesze uchodźców wojennych przeobraziły się w tułaczy bez ojczyzny, bez dachu nad głową, bez kawałka chleba i widoków zarobku, ci wolą, by ofiary zdychały po cichu, bez jęku i skargi. Rzadko więc głos ginącego dociera do świata. Mało jest tych głosów, ale z tych nielicznych, które nas doszły, bije tak przejmująca skarga, tak beznadziejna rozpacz, że gdyby „smokingowa emigracja" zachowała choćby szczątek ludzkich uczuć, czułaby się jak pod pręgierzem.

Niechaj więc mówią ofiary. Wybieramy ich głosy, strzępy listów i korenspondencji z łam pism emigracyjnych, zdając sobie sprawę z fragmentaryczności i niepełności obrazu. Rzeczywistość jest — jak wiemy — po stokroć gorsza. Ale i to, co znajdujemy w tych rozpaczą i goryczą nabrzmiałych strzępach opisów, jest wystarczająco ponure.

Zaczniemy od przedpiekla zwanego IRO. „International Refugee Organisation" — Międzynarodowa Organizacja Uchodźców — której międzynarodowość polega na tym, że spędzono do jej obozów ludzi ze wszystkich krajów Europy środkowej i wschodniej, a rządzili w obozach Amerykanie. A jak rządzili, to już niech lepiej opowie dziennikarz emigracyjny, p. Zbigniew Małecki, który sam to oglądał na własne oczy. Cytujemy jego „Notatnik z podróży do Kanady" („Kultura" nr 11 z 1951 r.). To on właśnie ukuł na określenie funkcjonariuszy policji obozowej i urzędników administracyjnych termin „IRO-nazi". Krótki i wymowny. I przez cały czas swego pobytu w obozie, od chwili gdy pierwszy spotkany IRO-nazi zawołał nań „Los, los, schneller!", żył pod koszmarnym uczuciem, że oto znalazł się w hitlerowskim kacecie.

„Przed dworcem zbieramy się znowu i urzędnik IRO, o wyglądzie komendanta kacetu w stanie spoczynku, żąda oddania kwitów bagażowych.

Słysząc okrzyk „transport na rampie!", przypominam sobie opisy z obozów koncentracyjnych... Porównanie z kacetem jest o tyle frapujące, że IRO-nazi przyjęli całą nomenklaturę... Na każdym bloku jest „blokowy" i „sztubowy", dipisi zatrudnieni w biurach zwą się „szrajberami".

Terror, szykany, udręka są w obozie chlebem powszednim. A często chleb zastępują".

„Z faktu, jak bardzo IRO-nazim zależy na tym, by ich chwalono, wnosić można, że w tym terrorze jest metoda i sens" — pisze p. Małecki.

Chodzi tu oczywiście o pochwały ze strony opiekunów obozu, Amerykanów, oraz przedstawicieli tych krajów, dokąd dipisi mają emigrować — Kanady i Australii. Stosunek uchodźców do tych krajów układa się też w sposób bardzo charakterystyczny. Pisze p. Małecki:

„Dipisi, mający jechać do Kanady, uważają kraj ten i jego mieszkańców za rodzaj państwa zaludnionego i zarządzanego przez IRO-nazi".

Taki sam jest stosunek do Stanów Zjednoczonych i Australii.

Warunki pobytu w obozie, panujące tu głód, brud i nieustanne poniewieranie godnością ludzką, czynią zeń wierną kopię hitlerowskiego kacetu. Najtragiczniejszy jest los dzieci:

„Wygląd tych najmłodszych dipisów jest przerażający. Blade, niedożywione istoty..." — pisze p. Małecki.

I wreszcie, po miesiącach poniewierki, terroru i oczekiwania — wyjazd do Kanady poprzez tysiące utrudnień, szykan i dokuczliwych formalności. Wnioski końcowe autora? Cytujemy dosłownie:

„Fakt, że wyjazd z Europy połączony jest z obowiązkiem przejścia przez obóz UNRRA, IRO czy innego bękarta totalizmu, jest aż nadto wymowny. Adolfiński (tzn. hitlerowski — od Adolf Hitler — przyp. nasz) „Festung Europa" zmienił się w jeden wielki obóz".

Z tego właśnie IRO-kacetu wiedzie droga do Kanady Z przedpiekla do piekieł.

A oto Kanada.

Sztokholmskie „Wiadomości Polskie" z 10 lipca 1951 roku ogłaszają list uchodźcy z Toronto w Kanadzie:

„Sytuacja z dziećmi jest tragiczna... Ojciec rodziny, jeżeli pracuje jako robotnik, nie zarobi na utrzymanie żony i dzieci. O inną zaś pracę dla imigrantów bardzo ciężko. Praca jest ciężka i źle płatna... Fabryki skandalicznie urządzone, decydujący jest tu bowiem interes i nic więcej... Kultury pracy żadnej. Akordu na ogół mało, ale tempo takie, że wyciśnie siły bez reszty".

Szczęściarz! Dostał przynajmiej pracę. Na jak długo? Kanadyjski „Związkowiec" (z dnia 16 grudnia 1951 r.) drukuje list uchodźcy, który też dostał pracę. Ale już po paru dniach znalazł się ponownie na bruku.

(D. c. n.)

● BARDZIEJ ROZWINĄĆ SZKOLENIE IDEOLOGICZNE
● ORGANIZOWAĆ NOWE BRYGADY MŁODZIEŻOWE
● ZERWAĆ Z AKCYJNOŚCIĄ W PRACY AGITACYJNEJ I KULTURALNEJ

postanowili młodzieżowcy przy ZBM w Lublinie

XII Plenum Zarządu Głównego ZMP powinno stać się punktem zwrotnym w pracy kół ZMP-owskich. Analiza sytuacji w zakładach pracy, szkołach, uczelniach wykazała, że nie wszędzie praca ideologiczno- wychowawcza stoi na należytym poziomie, że nie zawsze utrzymywana jest łączność z masami młodzieży, że często liczebny wzrost organizacji nie przebiega należycie.

Uchwały XII Plenum ZG ZMP wywołały żywe poruszenie wśród większości ZMP-owców w ZBM. Zarząd Zakładowy ZMP przystąpił do pracy. Zajął się tworzeniem nowych kół oddziałowych w tych jednostkach ZBM, w których ich dotychczas nie było. Tak powstały koła przy warsztatach ślusarsko-mechanicznych i Bazie Materiałowej. Wśród nowych członków znaleźli się dyplomowani przodownicy pracy jak **Litwiński, Parzyszek, Żydek, Szydłowski, Grzegorczyk** i inni.

Zorganizowano dwie brygady ZMP-owskie pracujące na przeładunku.

Brygady młodzieżowe rozwinęły współzawodnictwo polegające na tym, **która brygada szybciej wykona 180 proc. normy.**

Brygada tow. Barana, 20-letniego ZMP-owca to również chluba ZBM. W skład jej wchodzą młodzi, ale dzielni towarzysze: Rusek i Misulek. Brygada ta zobowiązała się wykonywać 110 proc. a osiąga już 190 proc.

Po XII Plenum zwrócono również większą uwagę na szkolenie polityczne. Przebiegać będzie ono w stały i systematyczny sposób. Wykładowcami mają być młodzi aktywiści ob. Kiecol, Jagusiewicz, Sidor.

Na podkreślenie zasługuje zainicjowanie przez aktyw stałych rozmów i dyskusji z młodzieżą niezorganizowaną na takie tematy jak zadania ZMP w hotelach robotniczych, jakie błędy popełniła dotąd organizacja, co robić, żeby je usunąć na przyszłość.

Aby jednak podnieść na wyższy poziom pracę wychowawczą należy wzmóc pracę kulturalną, świetlicową. Organizacje młodzieżowe powinny częściej inicjować takie wieczornice jak np. festiwalowa, na której młodzież bawiła się doskonale bez wódki. Pracą kulturalną należy objąć całą młodzież. Zespoły artystyczne przy hotelach robotniczych pracują dobrze. Skupiają one jednak tylko nieliczne jednostki. Pracę świetlicową powinna cechować natomiast masowość. **Trzeba organizować zbiorowe „wypady" do kina, teatru, muzeum, inicjować dyskusje, pogadanki. Młodzi za mało również czytają, podczas gdy w bibliotekach hotelowych jest wiele ciekawych książek. Należy również urządzać wieczorki głośnego czytania.**

Pracy jest jeszcze dużo, ale ważne jest to, że Zarząd Zakładowy ZMP przy ZBM rozpoczął realizację uchwał XII Plenum. Daje to gwarancję, że z miesiąca na miesiąc polepszać się będą wyniki na każdym odcinku pracy, wzrastać będzie świadomość ZMP-owców, powiększą się szeregi organizacji. **(A)**

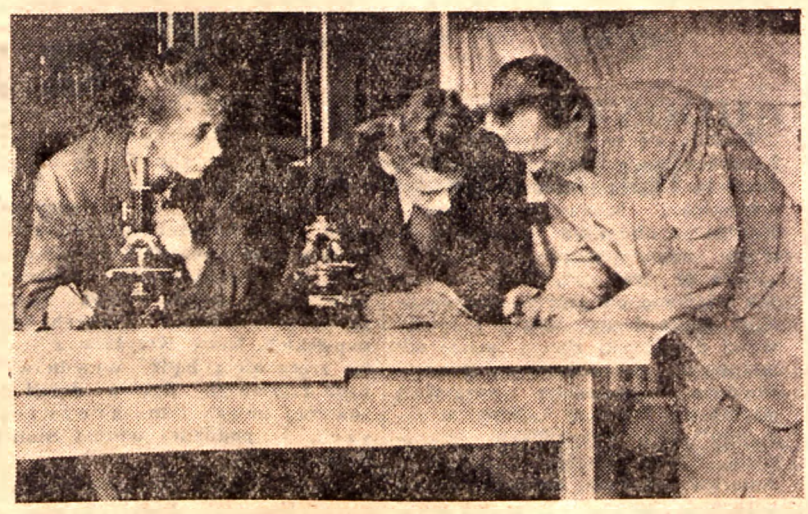

Nowoczesne zakłady mięsne potrzebują odpowiednich fachowców, których szkoli Technikum Przemysłu Mięsnego w Lublinie. Na zdjęciu: przodujący uczniowie: J. Błaszczak, E. Więckowski oraz nauczyciel M. Jaśniewicz w czasie ćwiczeń technologii mięsa.

Zwycięzcy błyskawicznego konkursu – ankiety otrzymali nagrody

W dniu 4 października br. w kinie Apollo odbyło się uroczyste zakończenie konkursu — ankiety zorganizowanego z okazji festiwalu filmów polskich. Podczas uroczystości wręczono cenne nagrody za najlepsze wypowiedzi pisemne.

Jury konkursowe przyznało kilkadziesiąt nagród: teczkę skórzaną, wieczne pióro, torebkę damską, abonamenty i dużą ilość cennych książek.

Ponieważ nie wszyscy biorący udział w konkursie, w momencie wręczenia nagród, znajdowali się na sali, podajemy nazwiska osób, które przyznane im nagrody mogą odebrać w redakcji „Sztandaru Ludu" ul. 3 Maja 14 (Dział Miejski). Są to:

Janina Piotrowska, Kazimierz Nadarkiewicz, Edward Flak, Stanisław Grzegolis, Ryszard Michalski, Stanisław Wieprzowski, Zbigniew Szeloch, Jan Sprawka, Maria Kwiatkowska, Tadeusz Maciak, Kazimierz Strug, Andrzej Zięba, Janusz Magdziarz, Władysław Lipecki, Marian Zawiślak, M. Procajło, Eugeniusz Butrym, Julian Stasiowski, Zbigniew Głogolowski, Janusz Moniacz, Stanisław Kufel, Mieczysław Kondraciuk, Mieczysław Markiewicz, Jan Flasiński, Henryk Jankowski, Izabella Leśnian, Jan Dąbski i Tadeusz Góźdź. (eta)

Czytelnicy piszą

Dzielnica obejmująca ulice: Bartosza Głowackiego, Godebskiego, H. Fornalskiej, Weteranów i Świerczewskiego jest jakby zupełnie zapomniana przez MHD i LSS. Znajdują się tam zaledwie dwa sklepy spożywcze i jeden mięsny, nie ma natomiast w ogóle sklepów z obuwiem, testylnych i papierniczych, a co najważniejsze placu targowego.

Sklep spożywczy LSS Nr 35 mieszczący się przy ul. Godebskiego 3, ma bardzo małe pomieszczenie i nie posiada w ogóle magazynu na przechowywanie towaru. Sprzedawczyni skarży się na brak niektórych towarów jak: mąki oraz różnego gatunku kasz.

Sklep mięsny MHD Nr 20 znajdujący się na ul. Weteranów jest późno zaopatrywany i to niedostatecznie.

Brak jest w tej dzielnicy stoisk z owocami i warzywami. Stoisko takie znajduje się wprawdzie na rogu ul. Godebskiego, ale nie jest dotąd uruchomione.

Mimo dużej w tym roku ilości owoców odczuwa się ich brak w sklepach MHD i LSS.

Brak placu targowego utrudnia dokonanie drobnych zakupów. Gospodynie po wiązkę jarzyn, której wartość wynosi 1 zł muszą jechać na ul. H. Sawickiej autobusem i zapłacić za przejazd 1.50 zł.

MRN powinna zainteresować się sprawami tej dzielnicy — zorganizować w odpowiednim miejscu niewielki plac targowy, MHD i LSS powinny otworzyć więcej sklepów spożywczych, uruchomić stoiska z owocami i warzywami. Istniejące już sklepy muszą być lepiej zaopatrywane.

W. Wazera

Kto winien? Poczta zrzuca winę na „Ruch", „Ruch" na pocztę, a świetlice przy hotelach robotniczych LPZB w Świdniku i na ul. Łęczyńskiej jak nie otrzymywały prasy tak nie otrzymują.

M. Burtan

* * *

W dniu 1 bm. o godzinie 20 kupowałam w kawiarni „Lublinianka" baton czekoladowy w cenie 2,50 zł. Gdy wręczyłam banknot 10 zł bufetowa w sposób ordynarny oświadczyła mi, że nie ma reszty. Bardzo uprzejmie natomiast załatwiała klientów kupujących wyroby alkoholowe.

Sytuację „uratowała" kelnerka, która widząc niewłaściwe zachowanie się bufetowej — umożliwiła mi uiszczenie należności.

Oprócz aroganckiego zachowania się bufetowej dziwny wydaje się fakt nieposiadania w kasie reszty z 10 zł.

B.
(nazwisko znane redakcji)

* * *

Na Rurach Bonifraterskich był sklep LSS. Obecnie został on zamknięty. Mieszkańcy tej ulicy, rodziny robotników FSC, LFW, Cukrowni i innych zakładów pracy, by dokonać zakupu artykułów pierwszej potrzeby w najbliższym sklepie, muszą odbywać 2-kilometrowy „spacer".

Trudności te powiększą się z nastaniem słoty jesiennej. Trzeba, aby kierownictwa LSS lub MHD pomyślały o otwarciu sklepu spożywczego na naszej ulicy.

St. Skubicha

Ostrym piórem

Niezwykły dom

Dom przy ul. M. Buczka 21 na pozór niczym się nie różni od innych. Jednakże wnętrze jego wyposażone jest w najnowocześniejsze urządzenia. A więc najnowszym cudem techniki są ruchome schody. Można na nich z powodzeniem zjechać o każdej porze dnia i nocy łamiąc sobie co najmniej nogę. Również urządzenia klimatyczne są godne uwagi. Otóż właściwą wilgotność kamienicy reguluje się mniejszym lub większym odkręceniem kranu. Woda nie ma gdzie uciekać, ponieważ brak jest zlewu i dlatego może z powodzeniem parować i nasycać powietrze ożywczą wilgocią. U sufitu w korytarzu wiszą estetyczne wiaderka, które zbierają nadmierną ilość wody wydzielającej się z popękanych rur. Jak dotąd tylko jedno wiaderko oberwało się kładąc trupem na miejscu kota dozorczyni. Poza tym jest tam jeszcze cały szereg innych nowoczesnych urządzeń. Oglądać je można codziennie od godziny 10—17. Dla wycieczek przewidziane są zniżki. Wskazane jest zabierać ze sobą bandaże i jodynę.

Na podstawie korespondencji.

Jur.

Dokąd dziś idziemy

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: — godz. 16 — „Szkoła kobiet". Godz. 19 — „Panna Maliczewska".

TEATR DOMU OFICERA: — godz. 19 — „Dwa tygodnie w Raju".

KINA:

APOLLO: „Taksówka Nr 3886" — prod. francuskiej. Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Fanfan Tulipan" — prod. francuskiej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Wilcze doły" — prod. czechosłowackiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Chłopcy znad Kranichsee" prod. NRD. Godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 14-00.

DYŻURY APTEK:

Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 29.

Radio

RADIO NA DZIEŃ 6.X. WTOREK

PROGRAM I

7.00 Dziennik, 7.10 Muz., 7.50 Kalendarz radiowy, 7.55 wiadomości, 8.00 Aud. dla młodzieży szkół podst., 9.00 dla kl. VIII, 9.40 dla przedszkoli, 11.15 dla kl. II, 11.25 Muz. i aktualności, 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Dziennik, 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 — Koncert. 15.25 Program dnia, 16.00 Dziennik, 16.10 Muz. ludowa, 16.20 Koncert muzyki radzieckiej, 17.00 Z życia ZSRR, 17.30 Muzyka rozrywkowa, 18.00 Audycja z okazji Święta Narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, 18.15 Norweska muzyka ludowa, 18.45 Koncert wtorkowy, 19.48 Aud. dla wsi, 20.00 Stan pogody i dziennik wiecz., 20.28 Wiadomości sportowe, 20.38 Wiązanka melodii z komedii muz. „Oberża pod białym koniem", 20.45 Słuchowisko, 22.20 Muz. taneczna, 22.43 Polska muzyka kameralna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

6.00 Gimnastyka, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.30, 6.50 Muz. poranna, 7.50 Program dnia, 7.55 Wiad., 8.00 Muz., 14.00 Program dnia, 14.10 Opowiadania dla kl. IV, 14.30 pogadanka dla kl. VI, 15.00 Muzyka, 15.10 „Dziwiata lata" fragment powieści I. Erenburga, 16.00 „Ze śpiewników Moniuszki", 16.20 Muzyka, 17.00 Wiadomości, 17.25 Ze sportu, 17.30 Na warszawskiej fali, 18.00 Muzyka rozrywkowa, 18.30 „Trzy sukcesy" pogadanka Filatowa z cyklu: „W pracowniach uczonych", 19.40 Muzyka, 19.10 Rep. literacki, 19.30 Muz. i aktualności, 20.00 Koncert symfoniczny, 20.58 Stan pogody, 21.00 Dziennik, 21.26 Wiad. sportowe, 21.40 Koncert Krakowskiego Chóru PR, 22.20 Muzyka taneczna, 23.00 Utwory fortepianowe komozytorów czeskich, 23.20 Muzyka dawna, 23.50—24.00 Ostatnie wiadomości.

Druk — Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 12.
A — 4 — 24060

SPÓŁDZIELNIA KRAWCÓW CZAPNIKÓW I KUŚNIERZY

W CHEŁMIE, UL. OBŁOŃSKA 16, tel. 283

przyjmuje reperacje i wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa męskiego i damskiego oraz szycie worków itp.

577/K

ZAWIADOMIENIE

Centralny Zarząd Zbytu Przemysłu Maszynowego Rejonowa Hurtownia Artykułów Metalowych i Elektrotechnicznych w Lublinie, Garbarska Nr 2 powiadamia o przeniesieniu biur na ul. Krak.-Przedm. Nr 5/7.

Nr telef.: 14-44, 32-13, 29-24, 44-07.

595/K

ODKŁADAJĄC

SYSTEMATYCZNIE NA KSIĄŻECZCE

PKO

NIE STRACISZ OKAZJI DOBREGO KUPNA.

598/K

Unieważnia się pieczątkę podłużną z napisem: Lubelskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane Magazyn Pr. Nr 23.

596/K

Pracownicy poszukiwani

20 MĘŻCZYZN w wieku do lat 60 zamieszkałych w Lublinie do służby wartowniczej zatrudni od zaraz **SPÓŁDZIELNIA PRACY DOZORU MIENIA PUBLICZNEGO „CZUJNOŚĆ" W Lublinie, ul. Krak. Przedm. 19. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.** 590/K

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, ST. KSIĘGOWEGO, REFERENTA personalnego, REFERENTA administracyjno - gospodarczego, REFERENTA produkcji i bezpieczeństwa ruchu, REFERENTA zaopatrzenia, INSPEKTORA kontroli technicznej, MAJSTRÓW WIERTNICZYCH, KIEROWNIKA warsztatu poszukuje ZJEDNOCZENIE ROBÓT WIERTNICZYCH i FUNDAMENTOWYCH — Odcinek Budowlano-Montażowy w Lublinie, ul. Kowalska 4. Przedsiębiorstwo reflektuje na siły fachowe. 575/K

BRUKARZY, UBIJACZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych oraz WOZAKÓW dwukonnych i jednokonnych zatrudni natychmiast MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH w Lublinie, ul. Startowa 10. Warunki płacy i pracy wg umowy zbiorowej. Zgłaszać się w Dziale Kadr od godz. 7—15 (w sobotę do 13). 588/K

20 PRACOWNIKÓW, chętnych, mieszk. Lublina, jako pracowników doraźnych do rozładunku wagonów zatrudni w okresie jesiennym, w godzinach popołudniowych, wieczornych i dni świąteczne ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO.
Praca akordowa. Zgłaszać się codziennie: Dyspozytura Bazy Transportu Lublin, ul. Okopowa 5 — czynna całą dobę. 593/K

STARSZEGO KSIĘGOWEGO do Spółdzielni Pracy Inwalidów „Jedność" w Kraśniku zatrudnimy od zaraz. Warunki do omówienia w Dziale Kadr Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów w Lublinie, ul. Królewska 15, tel. 29-33. 578/K

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO ze znajomością branżowego planu kont, INŻYNIERA-CHEMIKA na stanowisko Kierownika Produkcji i TECHNIKA na stanowisko asystenta laboratorium chemicznego poszukuje FABRYKA ŻELATYNY w Puławach. Warunki do omówienia na miejscu. 594/K

GŁÓWNEGO MECHANIKA, MAJSTRÓW Stacji Obsługi, KIEROWNIKA Sekcji Finansowej, KIEROWNIKA Działu Taboru, KOMENDANTA STRAŻY p-poż., KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy, KIEROWCÓW ciągnikowych, MONTERÓW silnikowych, MONTERÓW podwoziowych, kwalifikowaną pomoc fachową ze znajomością silników i podwozi samochodowych, LAKIERNIKA zatrudni od zaraz EKSPOZYTURA PKS w Kraśniku, ul. Urzędowska tel. 240.
Warunki do omówienia na miejscu lub listownie. Dla zamiejscowych zapewnione zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym. 597/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, legitymację i przepustkę służbową na nazwisko Kusa Anna. 1382G

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Piotrowicach na nazwisko Bartyska Ludwik. 1390G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Śliwka Jan. 1392G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Wolski Roman. 1383G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Łomazy na nazwisko Józefaciuk Czesław. 1377G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Bohukały na nazwisko Danielewicz Tomasz. 1380G

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Rybczewice, świadectwo ukończenia Średniej Szkoły Handlowej na nazwisko Pereta Czesława. 1385G

Zgubiono legitymację służbową Nr 343 wydaną przez Wojewódzkiego Pełnomocnika Ministerstwa Skupu w Lublinie na nazwisko Kowalik Danuta. 1386G

Skradziono legitymację służbową Nr 3/51 wydaną dnia 10 lipca 1951 r. przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tomaszowie Lub. na nazwisko Bachtaj Maria. 1391G

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Lublinie, legitymację służbową wydaną przez Spółdzielnię Pracy Elektryków na nazwisko Furtak Tadeusz. 1378G

Zgubiono legitymację studencką Nr 1286/III wydaną przez UMCS na nazwisko Bogusz Stanisław. 1389G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Ludwin na nazwisko Bedynek Franciszek. 1393G

LOKALE

Zamienię 2 pokoje z kuchnią umeblowane we Wrocławiu na pokój z kuchnią w Lublinie. Wiadomość: Lublin, Grodzka 22/5. 1367G

Zamienię pokój słoneczny przy ul. Szopena na pokój z kuchnią w śródmieściu — warunki do omówienia. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń, Krak. Przedm. 40. 1371G

Zamienię 2 pokoje, kuchnia, balkon w śródmieściu w Puławach na mieszkanie w Lublinie. Wiadomość: tel. 49-09. Wojda. 1381G

NAUKA

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 Skrytka 163. 591K

RÓŻNE

Doktorowi Zbigniewowi Matrasowi za całkowite wyleczenie i troskliwą opiekę w czasie choroby matki mojej składam serdeczne podziękowanie. Ulanowska Kazimiera. 1388G